№ 24. Krakow, 31 Stycznia — Środa Rok 1877.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świątecznych.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Reklamacye z pieniędzmi i przesyłki pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
w Administracyi „CZASU" wszelkie urzędy pocztowe. Miejscową pren. ... Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie W. Piątkowski ul. Hetmańska 10; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Kraków 30 stycznia.

Rozwiązanie sejmu tyrolskiego ma nie tylko lokalne znaczenie. Nowy to bowiem dowód, że przesilenia konstytucyjne i abstencye parlamentarne są zawsze jeszcze w Przedlitawii na porządku dziennym, że przenoszą się z kraju do kraju i nabierają cechę choroby zarazem chronicznej i zaraźliwej; chronicznej, bo gdy raz na drogę abstencyi wchodzi część reprezentantów kraju, to z niej nie łatwo zejść może; choroby zaraźliwej, bo przykład biernej opozycyi przeciw systematowi pobudza zbliżone kierunkiem żywioły w innych krajach do podobnej walki.

Opozycya tyrolska miała tę zaletę tak w sejmie jak w Radzie państwa, że stojąc na gruncie katolickim; szeregując się pod sztandarem federalnym, zasady te zatwierdzała czynnie i niedawała się wciągnąć na tory polityki czeskich deklarantów. Tyrolscy posłowie stanowią w Radzie państwa jądro stronnictwa katolickiego stawiającego czoło reformatorom wyznaniowym i stronnictwa prawa historycznego w przeciwstawieniu niwelatorstwu liberalnej centralizacyi. W sejmie podobnie kwestya zasad rozdzielała stronnictwa, może dla tego właśnie, że Tyrol jest niemieckim i że kwestya narodowa nie stanowiła tam tego węzła, który różne odcienia i stronnictwa gdzieindziej łączy. Wprawdzie i Tyrol nie jest wolnym od antagonizmu narodowego, który właśnie wywołał obecne przesilenie sejmowe. Włoski Tyrol, wzorem Rusinów wschodniej Galicyi dostarcza zastępu zwolenników centralizacyi i liberalnego wiedeńskiego kierunku. Analogia tu tem większa, a godna zastanowienia, że na dwóch krańcach monarchii pograniczna ludność z równych przyczyn podobne zajmuje stanowisko. Nie poczucie jedności monarchii, ale przeciwnie dążność odśrodkowa, pociąg separatystyczny mający punkt ciężkości w sąsiednich państwach skłania stronnictwo włoskie w Tyrolu, podobnie jak stronnictwo świętojurskie w Galicyi do sympatyi centralistycznych. Dowód ztąd bardzo jasny, że centralizacya niezapewnia jedności monarchii, lecz przeciwnie jest siłą rozkładową. Jak używano świętojurców przeciw dążnościom autonomicznym i narodowym Galicyi, tak używają Włochów przeciw kierunkowi konserwatywnemu i katolickiemu ludu tyrolskiego. Jeśli Tyrol patryotyzmem austryackim historycznie w pośród wszystkich ludów się odznaczał, to śmiemy dodać, że poczucie jedności monarchii nigdzie się dziś silniej nie objawia niż w Galicyi. Dwie przeto prowincye mogące być prawdziwą podwaliną jedności i potęgi monarchii, w podobny sposób starano się osłabiać przez dwa żywioły objawiające jawnie, że ich cele i pragnienia zwracają się w inną stronę.

Zmiana ordynacyi wyborczej i podziału okręgów wyborczych w Tyrolu dążąca do zmajoryzowania stronnictwa prawa, czyli reprezentantów katolickiego i konserwatywnego ludu za pomocą kombinacyi włoskich posłów z liberałami niemieckimi, dała już w przeszłym roku powód do starć sejmowych i opuszczenia sali przez osłabioną dawną większość. Sprawy szkolne i wyznaniowe bardziej jeszcze niż naruszenie organizacyi sejmu i jego atrybucyi rozogniły spór.

Rozwiązanie sejmu tyrolskiego nie załagodzi tego sporu. Doświadczenie wskazuje, że w podobnych razach kryzys parlamentarnej, przy każdych nowych wyborach opozycya zyskuje na siłach, i miasto opuszczenia drogi abstencyi, utwierdza się w niej. Obok więc kwestyi czeskiego sejmu, do któregoo uzupełniające wybory na ławy opróżnione przez deklarantów, powtarzają się corocznie; powstaje znów kwestya sejmu tyrolskiego, w której ten sam proceder powtarzać się będzie musiał równie często i z podobnym skutkiem.

Zachodzi teraz pytanie czy system abstencyi w sejmie nie wywoła zwłaszcza po rozwiązaniu Izby abstencyi posłów tyrolskich w Radzie państwa. Nie widzimy do tego powodu zasadniczego, a szczerze żałowaćby nam przychodziło, gdyby dość szczupłe centrum wiedeńskiej Rady państwa osłabionem zostało przez ubytek dzielnych szermierzy tak w sprawie obrony Kościoła, jak w sprawach autonomii krajów koronnych. Ubyłby bowiem autonomistom, narodowcom i konserwatystom dzielny sprzymierze, ubyłaby siła stojąca naprzeciw uroszczeniom centralistów, reformatorstwa liberałów.

Znaczenie tego stronnictwa w Radzie państwa jest tem cenniejszem, że jest niemieckiem a czysto austryackiem.

Niestety słowiańska opozycya autonomiczna miewa zwykle niebezpieczne pociągi szczepowe. Podobnie cały obóz niemiecko-liberalny w Austryi zdradza chętki ku unitaryzmowi. Tyrolscy autonomiści i stronnictwo prawa wobec tych prądów panslawistycznych i pangermańskich stoi w pośrodku, niepodejrzany, aby w swej opozycyi kierował się innemi widokami okrom prawa i zasad.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Poczdam 25 stycznia.

W chwili, gdy czerwona mara socyalizmu ukazała się oczom publiczności, uderzonej niektóremi rezultatami wyborów 10 stycznia, dziennik urzędowy i prasa półurzędowa zaczynają wywoływać upiora odwetu francuskiego. Nie po raz to pierwszy kanclerz niemiecki przypomnieniem szczęku oręża elektryzuje wahającą się większość; uczynił on to samo przed trzema laty, kiedy chciał aby zawotowano ustawę wojskową.

Jednak jakikolwiek wpływ mieć mogą na głosowanie pogłoski o naprężeniu stosunków Niemiec z Francyą, mają jeszcze inny cel widoczny i obszerniejsze znaczenie. Postawa Jowisza rzucającego grom za pomocą Monitora cesarstwa, z powodu prostej depeszy ajencyi Havasa i upór, z jakim po trzykroć wraca do swego zaprzeczenia, sprawiło wielkie zdziwienie. I w istocie zdziwienie jest prawie jedynem uczuciem, jakie budzi prasa półurzędowa i jakie dwom trzecim częściom prasy berlińskiej, powiodło się dotąd wywołać w świecie dyplomatycznym i politycznym. Dwie są rzeczy w Monitorze niemieckim. Naprzód wybuch złego humoru i bezpośrednie choć osłonione oskarżenie dyplomaty francuskiego, któremu chce przypisać odpowiedzialność za wiadomość, która wykazując postawę bar. Werthera na ostatnich posiedzeniach konferencyi, rzeczywiście wydatniejszą, czyni to w niedokładnych wyrazach. Dyplomata ten, którego czynność i postawa na konferencyi bardziej występowały naprzód i lepiej zaafirmowały prawowitą politykę Francyi, niż to było na rękę w Berlinie, nie mógł otrzymać przebaczenia w kancelaryi niemieckiej za napisanie podczas wojny 1870 r. pewnej energicznej noty, wykazującej w jaki sposób Niemcy prowadzą wojnę — noty na którą nieodpowiedziano nigdy, bo niemożna było odpowiedzieć.

Lecz co jeszcze ważniejszem jest w dzienniku urzędowym, a co między liniami wyczytać można, to twierdzenie raz jeszcze powtórzone o podwójnéj postawie całéj polityki niemieckiéj w kwestyi wschodniéj: niezachwiane porozumienie z Rosyą, porozumienie postawione po nad wszelkie zamachy, wyższe nad najwyższe wieże (Thurmhoch), jak to przed dwoma laty powiedział ks. Bismark, i silne postanowienie nie brania inicyatwy, czyli nie odgrywania roli, którąby Niemcy postawiła na pierwszym planie.

Co się tyczy sprawy wschodniéj, zapewniają w tutejszych kołach dyplomatycznych, że rzeczywista zgoda mocarstw leży jedynie w decyzyi ambasadorów opuszczenia Konstantynopola. Niezgodzono się co się ma dziać daléj. Dyplomacya przeto znowu się znajduje w kłopotach. Trzeba po raz piąty szukać gruntu, na jakim możnaby się porozumieć. Jeden tylko dyplomata, który przez fakt konferencyi zyskał na powadze, jest Idham pasza. Wszystkie jego przewidywania spełniły się. Kiedy wyjeżdżając do Konstantynopola opuszczał Berlin, oświadczył kilku z swoich kolegów: że Porta nie uważałaby za wielkie nieszczęście nawet faktu bycia pozbawioną regularnéj reprezentacyi Europy w Konstantynopolu, że Turcya nie jest chorą i nie przyjmie żadnego lekarza a szczególnie z fakultetu moskiewskiego i że Sułtan wyjdzie z konferencyi z wszystkiemi swemi nienaruszonemi prerogatywami.

Paryż 26 stycznia.

(*B.*) Jakkolwiek nie mieliśmy wczoraj publicznego posiedzenia parlamentu, lecz zdaniem całéj zachowawczéj prasy los gabinetu i saméj nawet Rzpltéj miał się ważyć wczoraj na szali wewnętrznych dyskusyj w biórach Izby powołanych do wyboru 33 członków komisyj budżetowéj. Od początku roku, mianowicie zaś od otwarcia sesyi bieżącéj oczekiwano z niepokojem tych wyborów, w których wystąpić miały do otwartéj z sobą walki, dwa republikańskie obozy, w których prezes gabinetu miał się przekonać o doniosłości wpływów, jakiemi walczyć może przeciw wpływom Gambetty, w których zresztą, tak jednéj jak drugiéj ze stron walczących chodzić miało o zapewnienie sobie wewnętrnéj większości w samejże komisyi, ze strony Juliusza Simona dla przeprowadzenia w tejże komisyi kandydatury Juliusza Ferry jako jéj prezesa, ze strony Gambetty, dla objęcia po raz drugi téj godności i przywiązanéj doń dzięki parlamentarnym we Francyi zwyczajom finansowéj i reformatorskiéj dyktatury.

Zdaje się atoli, że Juliusz Simon z góry już przewidywał swoją porażkę, dając swoją aprobacyę, a jak niektórzy twierdzą, nawet podając inicyatywę rokowaniom przedsięwziętym przez bióro lewego środka, które zapomniawszy widocznie o ministeryalnem oświadczeniu dotyczącem „głębokiéj zachowawczości" prezesa gabinetu, a pomnąc tylko o jego „głębokim republikanizmie," ofiarowało biórom dwóch pozostałych grup lewicy umowę, mocą któréj odsuniętoby bezwzględnie od udziału w pracach komisyi mniejszość zachowawczą a powołanoby do jéj składu samych tylko członków trzech lewic, po 11 z każdéj ich grupy.

Czytelnicy wasi osądzą o ile umowa taka, aprobowana przez prezesa gabinetu, była polityczną niesłusznością względem mniejszości zachowawczéj, która we wszystkich parlamentach, troszczących się przynajmniéj o zachowanie form parlamentarnych choć w pewnéj drobnéj mierze, przez samą przyzwoitość, do udziału komisyi byłaby dopuszczoną jeśli nie zaproszoną. Tę nieprzyzwoitość względem zachowawczéj mniejszości, przy nowoczesnych pojęciach, może dałoby się jeszcze usprawiedliwić p o w o d z e n i e m. Lecz i tego usprawiedliwienia inicyatywie Simona odmówić musimy; jego kombinacya odrzuconą została przez tych właśnie, których miała zadowolnić. Grupa Gambetty dostrzegła zawartą w kombinacyi zasadzkę. Gambetta bowiem jest obecnie przywódzcą jednéj tylko grupy zwanéj *Union républicaine*, do któréj zaliczają się wszyscy radykalni, a która przy pamiętnem powtórnem głosowaniu na budżet r. 1876 pozostała w mniejszości. Dwie grupy pozostałe, lewicy umiarkowanéj i lewego środka noszą barwę ministeryalną. Gdyby przeto każda z trzech grup liczyła w komisyi po 11 członków, Simon miałby w niéj zapewnioną większość złożoną z 22 członków pochodzących z lewicy umiarkowanéj i lewego środka. Radykalni odrzucili propozycyę dla któréj ocalenia ofiarowano im nawet zapewnienie godności prezesa komisyi Gambecie, a rezultat głosowania pokazał, że mieli oni słuszność za sobą. Z wybranych 33 komisarzy, 15 zalicza się do radykalnych zasiadających w grupie zwanéj *Union républicaine*, 3 do lewicy umiarkowanéj, lecz do téj części téj grupy, która zasiada zarówno w *Union républicaine* i jest powolną Gambecie, 9 do lewicy umiarkowanéj i 6 do lewego środka. Grupa przeto *Union républicaine* miasto ofiarowanych jéj 11, ma 18 swych członków w składzie budżetowéj komisyi, przeto wybór Gambetty na prezesa téj komisyi jest zapewnionym. Dodać musimy, że wynika z dyskusyi przedwstępnych jakie się odbyły w biórach przed wyborem komisarzy, że ta większość komisyi podziela w zupełności zdanie Gambetty co do prerogatyw finansowych Izby niższéj, iż przeto nowa komisya budżetowa doświadczeniem z roku przeszłego nienauczona starać się znów będzie o podniesienie kwestyi niekompetencyi Izby wyższéj sprawach dotyczących finansów.

Juliusz Simon poniósł przeto wczoraj, w Izbie niższéj, pierwszą lecz niezaprzeczalnie walną porażkę. Naraził on sobie bezpowrotnie całą mniejszość zachowawczą, odsądzając ją od reprezentacyi w komisyi budżetowéj, sam zaś w téj komisyi pozostał w mniejszości. Ile z tego nieprzychylnego dla ministerstwa składu komisyi budżetowéj, wyniknąć może dla gabinetu Simona trudności, zawikłań i walk, ten tylko wyobrazić sobie to może, kto wie jak nieograniczonemi są wpływy w parlamencie francuskim budżetowéj komisyi i jéj prezesa, któremu już w roku przeszłym dawano trafny tytuł: p r e z e s a g a b i n e t u *in partibus*.

Ministerstwo handlu mianowało oficyała pocztowego i kierownika urzędu pocztowego w Bochni Jana T y m k o w i c z a C z a j k o w s k i e g o kontrolorem pocztowym we Lwowie.

Naczelny dyrektor poczt przeniósł oficyała pocztowego Sylwestra S k u l i c z a ze Lwowa do Bochni i poruczył mu kierownictwo tamtejszego urzędu pocztowego.

Wiedeń 29go stycznia. W Izbie deputowanych toczy się dyskusya nad ustawą o taryfach na kolejach żelaznych od przewozu osób i t d. Zapowiedzieliśmy wczoraj, iż projekt tej ustawy, który właśnie stanowi przedmiot obrad, podamy w całej osnowie. Brzmi on tedy jak następuje:

Ustawa z dnia....

dotycząca taryfy maksymalnej dla przewozu osób i niektórych ogólnych przepisów transportowych dla dróg żelaznych.

A r t y k u ł I. Dla zregulowania taryf osobowych na kolejach w Królestwach i krajach reprezentowanych w Radzie państwa obowiązują przepisy następujące:

A r t y k u ł II. Jako taryfę maksymalną dla przewoza osób ustanawia się od osoby i kilometru: w klasie I 5 centów, w klasie II $3_{,6}$ centa, w klasie III $2_{,4}$ centa wal. austr. w srebrze.

Przy pociągach pospiesznych normy te podwyższyć można o 20 prct., jeźli nie mają samych tylko wagonów klasy I i jeźli przeciętnia szybkość tych pociągów (wraz z przystankami po stacyach) na tych przestrzeniach, na których nie ma stromości w stosunku 15 do 1,000 lub większych, wynosi co najmniej 37 kilometrów, na przestrzeniach zaś z stromościami od 15 na 1,000 aż do wyłącznie 25 na 1,000 co najmniej 24 kilometry na godzinę.

Na przestrzeniach z większemi jeszcze stromościami szybkość pociągów pospiesznych oznaczona będzie przez ministra handlu.

Przy pociągach mięszanych normy powyższe zniżyć należy o 20 prct. Upoważnia się atoli ministra handlu odjąć temu zniżeniu moc obowiązującą na tych liniach, na których chodzą tylko pociągi mięszane, a to w miarę stosunków ruchu i innych stosunków odnośnego przedsiębiorstwa kolejowego.

Gdyby okazać się miała potrzeba większego zniżenia i gdyby przedsiębiorstwa kolejowe w takim wypadku nie zdołały dać odpowiednich ułatwień w klasie III, będą obowiązane zaprowadzić, na wezwanie ministra handlu, na oznaczonych przezeń przestrzeniach klasę IV (wagony bez siedzeń) z taryfą po $1_{,5}$ centów wal. austr. w srebrze od osoby i kilometru.

A r t. III. Taryfę od pakunków i od przewozu wozów i żywych zwierząt, pozostającego w związku z przewozem osób, tudzież wszelakie przepisy postronne o przewozie osób i rzeczy ustanowi minister handlu wedle zasad jednakowych, wysłuchawszy zdania przedsiębiorstw kolejowych.

Na każdy cały bilet jazdy ustanawia się pakunku 25 kilogramów wolnego od opłaty, na każdy bilet połówkowy 12 kilogramów.

Normy transportowe na jednej i tej samej linii powinny wśród jednakich warunków nie być wyższe na przestrzeni krótszej, niż na przestrzeni dłuższej.

A r t. IV. Na kolejach z stromościami w stosunku 15 do 1,000 i większemi wolno przy obliczeniu opłat taryfowych wziąć za podstawę półtora długości wchodzących do obrachunku stromości i pochyłości.

A r t. V. Podwyższenie taryfy istniejącej nie może nastąpić przed upływem co najmniej trzech miesięcy, w których pozostawała w mocy. Administracye kolejowe są zobowiązane ogłosić wszelakie nowości, zmiany i zniesienia taryfowe w oznaczonem ku temu przez ministra handlu piśmie publicznem, i to: gdy chodzi o podwyższenie istniejącej taryfy, co najmniej w miesiąc, w innych wypadkach co najmniej w dwa tygodnie przed zastosowaniem odnośnych zmian taryfowych.

Art. VI. Upoważnia się ministra handlu, aby na zasadzie przepisów niniejszej ustawy przeprowadził zmiany taryfowe, o ile ich potrzeba, co do tych przedsiębiorstw kolejowych, co do których okaże się to ze względu na uzyskane prawa rzeczą dozwoloną a ministrowi rzeczą potrzebną, i aby ustanowił termina wprowadzenia tych zmian w życie.

Część literacko-artystyczna.

Pamiętnik szlachcica podlaskiego.

(Ciąg dalszy).

Zostawiam dalsze wspomnienia o Białymstoku na później, bo w tym czasie oddany zostałem do liceum warszawskiego, tam byłem do czasu otworzenia szkoły artyleryi i inżynieryi, w której umieszczony zostałem. Niebędę wspominał o liceum, bo ważniejsze wrażenia czyniły na mnie wypadki wojenne, wejście wojsk francuskich i przybycie Napoleona do Warszawy. Pogląd i sąd o rzeczach, jak mi się przedstawiały z lat młodzieńczych zebrany w późniejszych latach, jest przypomnieniem nadzwyczajnych wypadków w Europie. Inaczej pojmowałem wówczas, a inaczej sądziłem w wieku dojrzałym. Notuję zdarzenia jak były, a czasami dodaję moje uwagi, notując dla siebie według mego przekonania, może z czasem dla kogo w potomności przyda się cośkolwiek z tej bazgraniny.

I tak, kiedy wojska pruskie na początku jesieni 1807 roku, pociągnęły na zachód państwa pruskiego, oczekując spotkania Francuzów, wojska rosyjskie jako sprzymierzone, zaczęły wkraczać i zajęły linię prawego brzegu Wisły i Narwi, biorąc za linię obronną te rzeki, dalej nieposuwając się. Napoleon niedał długo na siebie czekać. Zjawił się pod Auerszted i Jena; a co jest szczególnego, że w bitwach tych, czy skutkiem manewrów strategiki tego geniuszu wojennego, czy obranej niewłaściwej pozycyi przez Prusaków, wojska walczące w boju znalazły się tak, że Prusacy stali frontem do swej stolicy Berlina, a Francuzi do Renu i po zaciętej walce kilkodniowej, pobici, rozproszeni, niebyli w stanie zasłonić Berlina, do którego poszedł, i w dni dziesięć zajął bez żadnego oporu. Następnie liczne fortece kapitulowały. Inne zostawiał z tyłu, zostawiając małe oddziały wojska dla obserwacyi. Uznał tylko potrzebę zdobycia Gdańska, jakoż i został zdobyty, w czem udział miały polskie legie dowodzone przez jen. Dąbrowskiego w korpusie marszałka Lefebra i przed świętami Bożego Narodzenia, armia francuska pod dowództwem Murata księcia Bergu i Kliwij wkroczyła do Warszawy.

Zostały tylko przed Nowym Rokiem prowincye swobodne od zajęcia przez wojska francuskie Prusy wschodnie i nowowschodnie, lecz w styczniu 1807 r. przeprawiwszy się Francuzi pod Zegrzem, znaleźli słaby opór w wojsku rosyjskiem, przepędzili z pod Pułtuska i Ostrołęki i zostawili działania aż do wiosny.

Prusacy opuszczając Warszawę i wynosząc się do siebie, wezwali księcia Józefa Poniatowskiego, żeby przyjął nad miastem i obywatelami opiekę. Lecz wspomnijmy o Warszawie, jaką była za rządu pruskiego i o księciu Józefie, jaką rolę odgrywał po upadku Rzeczypospolitej.

Warszawa podczas rządów pruskich niebyła więcej, jak miastem departamentowem i z ludności stutysięcznej zaledwo dochodziła do sześćdziesiąttysięcznej. Urzędnicy tak, jak w każdym departamencie, byli sami Prusacy, zaledwie znani wyżsi z nazwiska; niekomunikujący się z mieszkańcami, jak również gornizon nieprzenoszący 6,000 ludzi składający się z trzech regimentów Ritza, Pletza i Chlebowskiego, wszyscy żyjący skromnie w kółkach familijnych nawet z dawnemi familiami zamieszkałemi pochodzenia niemieckiego stosunków niemieli. Podtrzymywała się handlem Wisłą i blisko o mil dwie Galicyą, jak również zamieszkaniem wielu obywateli przeżywających swoje intraty z dóbr, znaczniejsze dochody przynoszących, jak bywały za rządów dawnej Polski.

Domów w niej nieprzybywało; przeciwnie, wiele dawniej zaczętych pałaców stało nieukończonych. Inne zniszczone przez pożar przypadkowy, a nawet od czasu rewolucyi 1794 r., jak pałac w którym poseł rosyjski Igelstrom mieszkał, noszące znaki kul: bez dachu stały w ruinie. Inne stały choć z dachem pustkami, z powybijanemi oknami, bez drzwi, lub tarcicami zabitemi. Placów wiele pustych w pośrodku miasta, których właściciele zabudowywać niechcieli, bo niebyło dla kogo. W zamieszkałych domach całe piętra niezajęte dla braku lokatorów. Widocznie, że rząd pruski, który inne miasta i miasteczka podnosił, dawał forszusa na budowle, dążył do upadku i zniszczenia Warszawy, jako dawnej stolicy zabranego kraju.

Walki antreprenerów teatrów Bogusławskiego z Dejblem przekonywają, że Prusacy mieli zamiar zacząć kraj germanizować od Warszawy, dając w każdym względzie pierwszeństwo Dejblowi i protekcyę z forszusem, a Bogusławskiego projekta utrudniając; lecz, że w niczem niepostępowali gwałtownie, absolutnie, a lojalność była ich zasadą: odstąpili swych zamiarów i Bogusławski, choć bez pomocy rządowej utrzymał scenę narodową i „Krakowiacy i Górale" często grywane były, bez wyrzucenia śpiewki: „Wanda leży w naszej ziemi, co niechciała Niemca."

Żadne miasto z dawnej Polski nieużywało większej swobody, nad Warszawę. Przybywali z różnych prowincyj starzy i młodzi oddychać wspomnieniami o rozszarpanej ojczyźnie. W niej się zawiązało Towarzystwo przyjaciół nauk przez rząd pruski dozwolone. W niej się zbierali ci co tchnęli duchem swobody, na tych to zabawach poznał Napoleon żonę Walewskiego z Walowic, z której zostawił syna późniejszego pierwszego ministra za powtórnego cesarstwa.

Pobyt kilkotygodniowy w Warszawie Napoleona nie był dla uorganizowania zdobytej części Polski, lecz miał na celu liczną armię rosyjską, która zajmowała pozycyę prawego brzegu Wisły, i oczekiwała przeprawy wojsk francuskich, jakoż przeprawiły się wojska przez Wisłę, następnie pod Zegrzem przez Narew, stoczyły bitwę pod Pułtuskiem, Ostrołęką, a oczyściwszy tę część kraju pośpieszyły dla dania stanowczych bitw pod Preusisch-Eglau i Fridlandem, Pobił wojska rosyjskie, zapędziwszy między odnogę Kuryjską i Niemen; w Tylży naznaczył widzenie się z cesarzem Aleksandrem i królem Pruskim, i tam zawarł pokój, zgubny dla Prusaków, a zaszczytny dla Rosyan, bo pobici wypędzeni z kraju któremu przyszli w pomoc, otrzymali kawał kraju i do Rosyi przyłączyli pod nazwiskiem obwodu Białostockiego, przeszło 200,000 mieszkańca.

Powszechnie mówiono, że Taylleran użyty dla negocyacyi z Rosyą wziął za zasadę, że wojska francuskie mają zająć te kraje dawnej rzeczypospolitej, które zajęły w dniu zawartej armistycyi, a zajmowane przez wojska rosyjskie mają zostać przy Rosyi. Skutkiem tego Francuzi chociaż zajęli i dalej, musieli cofnąć się z Bielska, Siemiatycz, a na ich miejsce wrócili Rosyanie, i przypadły te miasta do obwodu Białostockiego. Służyła tu zasada, że czego nie zdobyli tem rozporządzać nie mają prawa. Otóż mówiono, że Napoleon rozgniewany, że część nowowschodnich Prus odstąpił Rosyi trzymając filiżankę kawy w czasie czytania uniósł się i filiżanką rzucił na łeb Taylerandowi. Czy tak było w istocie? wierzyć trudno, ale taka pogłoska krążyła silnie i Białostoczanie powtarzali przeklinając Taillleranda. A wątpić potrzeba, żeby książe Benawentua w swoich pamiętnikach wspomniał o swoim monarsze, że choć był bohaterem niezrównanym, genialnym, miewał jednak chwile uniesienia się pasyą!

Po wyjeździe Napoleona z Warszawy, świeżo mianowany Duc d'Auersted marszałek Davoust został z swoim korpusem jako zarządca prowincyi i organizator kraju, który wylęgnąć się miał traktatem Tylżyckim.

Wkrótce też i ogłoszono utworzone przez geniusz monstrum pod nazwą księstwa Warszawskiego, zamiast Polski! I tak: jaki kraj? księstwo Warszawskie (w historyi dziejów polskich nigdzie nieznajdujem tytułu księstwa Warszawskiego). Kto panuje? Król Saski. — Jakie prawo? Kodex francuski. — Jakie wojsko? Polskie. — Jakie pieniądze? Srebrniki (7½ groszy), dydki (6 groszy) pruskie, gdyż co było srebra grubszego i złota, zabrano jako kontrybucyę do Francyi. Wprędce i one srebrniki z dydkami uległy redukcyi, pierwsze na groszy 4, drugie na gr. 3. Dlatego naród nieprzestał wielbić Francuzów i wykrzykiwać: *Vive l'Empereur!*

Davoust rządził absolutnie. Zyskał opinię, że nikomu niedozwolił nadużywać, obdzierać mieszkańców, za to sam nie opuścił zręczności ze wszystkiego korzystać. Utworzono Ministerstwa oświecenia i religii (Stanisław Potocki), Sprawiedliwości (Feliks Łubieński) Wojny (ks. Józef Poniatowski), Skarbu (Dębowski), Spraw wewnętrznych (Łuszczewski), Policyi (Aleksander Potocki), nominowano i Senat. Wielu dawnych Senatorom, choć byli obecni w Warszawie pamiętano dawne grzechy, nie powołano ich, jak znanego z frymarków o ojczyznę Radziwiłła. Ossolińskiego kasztelana Podlaskiego, że od Igelstroma przyjął pieniądze dla posłów województwa Podlaskiego z których sam sobie nic nie wziął, a tylko posłom sejmowym rozdał. Naznaczono prefektów, starano się o ludzi zdolnych, sumiennych, którym z początku powierzono organizacyę kraju. Najczynniejszymi okazali się: Wybicki, Stanisław i Ignacy Potoccy, Małachowski, Gutakowski, Sobolewski i inni. Chociaż poznali obojętność swojego, jak nazywali zbawcy i wskrzesiciela Ojczyzny, pracowali w nadziei, że z czasem pomyśli o odbudowaniu Polski w granicach w jakiej dawniej była, znosili i stosowali się do kaprysów Davousta który nie opuścił władzy swojej aż do przybycia Fryderyka Augusta króla Saskiego, który pierwszy raz przybył w 1808 roku w jesieni, i część zimy przebył w Warszawie.

Legiony polskie nie przybyły z wojskiem francuzkiem do Warszawy. Stanowiły teraz skrzydła wojsk francuzkich działających od początku wojny z Prusami. Udział mieli czynny pod Tszczewem Gniewem w szturmie i zdobyciu Gdańska i w innych bitwach. Po zawarciu traktatu Tylżyckiego przybyły kadry do Warszawy, Kalisza Poznania i w tymże porządku przybrały nazwy pierwszej drugiej i trzeciej jak po tych miastach rozmieszczono z nazwiskiem Legii wojsk Polskich. Pierwszej dowódzcą był książę Józef Poniatowski; składała się z pułków 1, 2, 3, 4 piechoty, 1. dowodził Małachowski (ale nie hrabia), 2. Stanisław Potocki, zwany Staś, 3. Żółtowski, 4. Feliks Potocki. Kawaleryi pułków dwa. 1. szasserów Kwaśniesoski, a później Przepędowski, 2. ułanów dowodził Tyszkiewicz, batalion artyleryi z dwoma kompaniami saperów dowodził szef batalionu Redel, który był długi czas adjutantem Masseny i przyjmował czynny udział w bitwach które ten sławny marszałek wszystkie wygrywał.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Art. VII. Przepisy o przewozie osób wojskowych i przedmiotów wojskowych pozostają nienaruszone niniejszą ustawą.

Art. VIII. Ustawą niniejszą zniesione są wszelakie sprzeczne przepisy odnośnych ustaw szczegółowych.

Art. IX. Wykonanie niniejszej ustawy, nabierającej mocy obowiązującej w dzień ogłoszenia, porucza się ministrowi handlu.

— N. Pan mianował arcyks. Karola Ludwika protektorem wystawy sztuk pięknych, która na wiosnę r. 1877 odbędzie się w nowym gmachu akademii sztuk pięknych w Wiedniu. Prezydentami honorowymi tej wystawy mianował N. Pan: oprócz namiestnika hr. Alfreda Potockiego: ks. Jana Liechtensteina, ks. Augusta Koburgskiego, ks. Konstantego Hohenlohe-Schillingsfürsta, hr. Franciszka Folliot de Crenneville, ks. Józefa Colloredo-Mannsfelda, ks. Ferdynanda Kińsky'ego, br. Alberta Rothschilda i Mikołaja Dumbę, deputowanego do Rady państwa.

— Państwowe ministerstwo wojny zarządziło w porozumieniu z ministerstwem obrony krajowej i z ministerstwem honwedów, zmianę § 126 instrukcyi do ustawy wojskowej, w tym kierunku, ażeby odtąd uczniowie poniżej wyliczonych zakładów naukowych mogli, podobnie jak uczniowie wyższych gminazyów i szkół realnych, być przypuszczeni do jednorocznej ochotniczej służby wojskowej. Do rzędu takich zakładów zalicza zmieniony § 126 instrukcyi szkołę sztuk pięknych w Krakowie, i szkołę agronomiczną w Dublanach. Słuchacze technicznych zakładów naukowych we Lwowie i Krakowie mają w celu uzyskania pozwolenia na jednoroczną służbę w armii, przedłożyć świadectwo z popisu dojrzałości, albo przynajmniej wykazać się, że z dobrym postępem ukończyli najwyższą klasę szkoły średniej. Egzamin kadecki, złożony z dobrym postępem, uprawnia także do jednorocznej służby wojskowej, bez obowiązku przedkładania innych świadectw uzdolnienia.

Sprawa wschodnia.

Główną cechą chwili obecnej w sprawie Wschodniej jest— wyczekiwanie. Zdaje się, iż w Wiedniu i Berlinie radziby wpierw wiedzieć, jaki obrót wezmą rokowania między Portą z jednej, a Serbią i Czarnogórą z drugiej strony, zanim zajmą pewne stanowisko i obiorą kierunek dalszego postępowania. *National Ztg* otrzymała tymczasem treść okólnika rosyjskiego, który w tych dniach odszedł czy odejdzie z Petersburga do Wiednia i Berlina. Tok myśli tego pisma ma być następujący: Jeżeli się weźmie na uwagę środki potrzebne do osiągnięcia celu przez dyplomacyę europejską pożądanego, natenczas według zrobionych doświadczeń nie może być więcej mowy o czysto dyplomatycznem postępowaniu. Jeżeliby Europa tak jak była reprezentowaną na konferencyi nie mogła się zgodzić na dalsze wspólne postępowanie, natenczas zadanie to będzie tem więcej obowiązkiem związku trójcesarskiego, albowiem powołany on został do życia po owych wielkich wypadkach jako instytucya międzynarodowa mająca strzedz naszą część świata od wszelkich katastrof. Związek trójcesarski najlepiejby odpowiedział swojemu zadaniu, gdyby wolę swoją, która przecież identyczną się okazała z wolą reszty mocarstw, narzucił Porcie. Gdyby ten lub ów członek związku trójcesarskiego nie chciał lub nie mógł podjąć się tego zadania, natenczas byłoby rzeczą dwóch innych działać samodzielnie. Rosya zaś żadną miarą nie może stać się niewierną swej tradycyjnej misyi ku polepszeniu losu chrześcian na Wschodzie. Wkońcu wskazano jeszcze na to, że Rosya nie może uznawać przeszkody z traktatu paryskiego, ponieważ Porta niespełniła obowiązków nałożonych jej względem jej poddanych chrześciańskich pod warunkiem, iż nietykalność jej będzie zachowaną.

Zupełnie w innym tonie napisaną być ma nota okólna turecka. Kiedy bowiem pismo powyższe brzmi jakby *ultimatum* postawione dobrym przyjaciołom, nota turecka jest tylko usprawiedliwieniem odrzucenia propozycyj konferencyj. Treść jej podaje korespondent wiedeński do *Timesa*. Porta mówi w niej, iż przyjęła pierwotny projekt Anglii, atoli konferencya zupełnie się od niego oddaliła i czyniła propozycye, które nawet zostawały w sprzeczności z propozycyami angielskiemi. Porta pozostała im wierną i robiła wszystko, aby zwrócić mocarstwa na ich właściwe stanowisko. Przyjmuje komisyę kontrolującą, lecz nie może ona składać się z obcych, ale musi być wybraną z krajowców. Nie może się Porta zrzec prawa mianowania gubernatorów, lecz przy pierwszem nominowaniu chce usłyszeé radę mocarstw, byle to nie tworzyło precedensu na przyszłość.

— Donosiliśmy niedawno, że zapał dla sprawy Słowian południowych znacznie ostygł w Rosyi i że w ogólności kwestya wschodnia, jak się wyraża dziennik *Nowoje Wremia* „uprzykrzyła się już Rosyanom, jak nieznośne brzęczenie komara nad uchem". Owoż, jako do *antidotum* przeciw zobojętnieniu tak szkodliwemu wobec zamiarów wojennych, które prędzej lub później przyjść do skutku muszą, dzienniki rosyjskie uciekają się znów do środka jątrzącego, używanego z dobrym skutkiem przed wojną Serbsko-Turecką, t. j. do podburzenia „opinii publicznej" rosyjskiej za pomocą skrzętnego zbierania i podawania wiadomości, w jak najjaskrawszych barwach wykazujących okrucieństwa tureckie, dokonywane jakoby znowu na ludności chrześciańskiej w prowincyach słowiańskich, pomimo „komedyi konstytucyjnej". A że ten sposób leczenia obojętności publicznej nie jest wstrętny sferom rządowym, a może przez rząd sam zaleconym, dowodem być się zdaje to, że najgorliwiej w tym kierunku pracuje dziennik półurzędowy *St. Fiet. Wiedomosti*. Ten właśnie dziennik pod dniem 24 stycznia powiada, że otrzymał najświeższe i najpewniejsze wiadomości, iż w Bośni, a mianowicie w okolicach Derbentu i Brudy, Turcy dopuszczają się na ludności chrześciańskiej nietylko okrucieństw, lecz wprost rzezi. Bandy uzbrojonych muzułmanów, pod przywództwem dzikich begów, napadają na wsie chrześciańskie, ogniem i mieczem je niszcząc. Cała ludność staje się ofiarą najbardziej wyrafinowanego morderstwa; kobiety przed zamordowaniem rozbestwieni muzułmanie znieważają, potem rabują wszystko, co się tylko da zrabować, znęcają się nad rannymi i dogorywającymi i nareszcie palą osady i równają je z ziemią. A napady te odbywają się w bandach tak silnych liczebnie, i przytem tak niespodziewanie, że nieszczęśliwi chrześcianie nie mogą myśleć o żadnej obronie i nie mają czasu do ucieczki, to też giną bez wyjątku wszyscy, bo zbójcy nieszczędzą nawet starców i dzieci. Miejscowości, gdzie się to wszystko odbywa, dziennik rosyjski nie wymienia i temsamem podaje w podejrzenie prawdziwość przytoczonych „faktów" a przynajmniej — ich nieprzesadność, nie waha się jednak z nich właśnie wyprowadzać horoskop bardzo groźnej dla Turcyi przyszłości, mówi bowiem zaraz: „Oto przy jakich warunkach zaczyna się nowa, konstytucyjna era w Turcyi!.. W czasie, gdy odbywają się wybory do tak zwanego parlamentu, gdy farsy konstytucyjne odgrywają się we wszystkich wielkich miastach w tonie tak poważnym, jak gdyby ta cała komedya miała jakiekolwiek znaczenie rzeczywiste, —w prowincyach wewnętrznych dzieją się rzeczy straszliwe, gwałty dzikie, rzezie okropne, krew niewinna znów płynie, pożary znów niszczą całe osady, słowem „konstytucyjna Turcya" wraca znów do swego tradycyjnego sposobu postępowania z poddanymi chrześciańskimi, który prędzej lub później wywołać musi interwencyą Europy, lecz już nie w tej śmiesznej, platonicznej formie, jakiej Europa trzymała się dotychczas, lecz w postaci innej, która rozgromi i zburzy nareszcie ten potwór, ten wrzód na ciele europejskiem, jakiem jest dzika, fanatyczna Turcya!.."

Ten sam dziennik podaje następnie wiadomość, że Turcya stara się obecnie wszelkiemi siłami, „o uszczuplenie zastępu tych nieprzyjaciół z którymi wkrótce będzie miała do czynienia" i że Austrya ile tylko może, pomaga jej w tem przedsięwzięciu. „Otrzymujemy bowiem wiadomości, że za pośrednictwem gabinetu wiedeńskiego odbywają się już rokowania o zawarciu pokoju między Turcyą z jednej, a Serbją i Czarnogórą z drugiej strony, które to rokowania podobno postępują naprzód dość pomyślnie i są podobieństwa, że mogą przyjść do skutku. Nowy więc tryumf dyplomacyi tureckiej, nowy tryumf intrygi nad słusznością!.. Serbia i Czarnogóra będą zmuszone skłonić się do zawarcia pokoju, bo innego wyjścia dziś dla nich nie ma, wobec intryg mocarstw europejskich, które i w czasie konferencyj nic więcej nie robiły, tylko starały się zgubić sprawę słowiańską, stawiając jej obronicielkę, Rosyą, w jak najkrytyczniejszem położeniu i usiłując dowieść, że Porta jest nieszczęśliwą ofiarą intryg i zaborczych dążności rosyjskich.

Nareszcie dziennik rzeczony powstaje gorąco przeciw „nieszczerej i dwulicowej polityce" ks. Bismarka którego organ *Norddeutsche Ztg* „grzeszy przeciw prawdzie" twierdząc, że związek troisty istnieje jeszcze i że Prusy przyłączą się chętnie do ugody, jaka nastąpić może między Rosyą i Austryą względem załatwienia sprawy wschodniej. Słowa te — zdaniem dziennika petersburskiego — są chyba ironją. Książe Bismark może bawić się w słodkie słówka i obiecywać swoją przychylność, wie bowiem doskonale, iż żadna ugoda względem sprawy wschodniej między Rosyą i Austryą nastąpić nigdy nie może dla tej prostej przyczyny, że dążności polityki tych dwóch gabinetów są wręcz sobie przeciwne. Wszelkie próby w tym kierunku poniosły i poniosą zawsze *fiasco*, ponieważ wszelki kompromis przy tak wydatnym i jasnym antagonizmie jest zupełnem niepodobieństwem „Trzeba tylko przysłuchać się oswiadczeniom wzajemnej miłości między Turkami i Madjarami, wynurzonym wobec świadków urzędowych (ministra węgierskiego i posła austryackiego); trzeba tylko czytać dzienniki austro-węgierskie, obeznać się z opinją publiczną w obu połowach monarchii Habsburgów, aby się przekonać, że zgoda między Rosyą a Austryą co do sposobów załatwienia sprawy wschodniej jest prawdziwą utopią, która nigdy urzeczywistnić się nieda."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 stycznia. Z Akademii umiejętności otrzymujemy następujące:

Ogłoszenie konkursu.

Ponieważ dla uniknienia przewłoki w wypłacie nagrody z fundacyi imienia S. B. Lindego, wynikającej z niezgodności oznaczonego dla niej terminu z terminami pełnych posiedzeń Akademii, (czcigodna fundatorka, zgodnie z uczynionem sobie przedstawieniem, uznała za stosowne przenieść go na dzień 8 maja, przypadający we dwa tygodnie po rocznicy urodzin ś. p. S. B. Lindego); pragnąc zatem zastosować do tego przyznanie już pierwszej nagrody, Akademia umiejętności w Krakowie ponawia z odpowiednią zmianą dawniejsze ogłoszenie konkursu w sposób, jak następuje:

1) Przedmiotem konkursu będą prace z zakresu języka polskiego, mogące w jakimbądź względzie służyć za dopełnienie słownika Lindego.

2) Praca tej treści za najlepszą przez Akademię uznana, otrzyma nagrodę w ilości 675 rubli sr. t. j. w kwocie równej wartości kuponów płatnych w ciągu lat trzech od złożonych w tym celu listów zastawnych miasta Warszawy.

3) Prace treści nadmienionej, o ile byłyby przedmiotem konkursu, czy to w ciągu ogłoszonego terminu już wydrukowane, czy też w rękopiśmie, winny być nadesłane Akademii najdalej do końca grudnia r. 1878.

4) Przyznanie nagrody i zawiadomienie o przyznaniu na publicznem posiedzeniu Akademii, nastąpi w pierwszych dniach maja r. 1879, wypłata zaś sama w d. 8 tegoż miesiąca, t. j. we 2 tygodnie licząc od rocznicy urodzin S. B. Lindego.

5) Praca uwieńczona zostaje własnością autora, który wszelako, gdyby takowa była już drukowaną, winien przed powzięciem nagrody złożyć w Akademii 50 egzemplarzy; w razie przyznania nagrody za pracę nadesłaną w rękopiśmie, autor winien ją bądź sam ogłosić drukiem najdalej w ciągu jednego roku, bądź zdać to na Akademię. W pierwszym razie autor Akademii, w drugim Akademia złoży 50 egzemplarzy autorowi.

W Krakowie d. 30 stycznia 1877 r.

Sekretarz jeneralny Akademii
Dr *J. Szujski.*

— P. Franciszek Bujak, Krakowianin; otrzymał dnia 29go b. m. stopień Doktora wszech praw na Uniwersytecie Jagiellońskim.

— Program jutrzejszego wieczorku muzykalnego, urządzonego w sali hotelu Saskiego przez tutejsze towarzystwo muzyczne, jest jak zwykle urozmaicony i składa się z następujących ustępów: Moniuszki polonez z opery „Hrabina" na 3 wiolonczele, altówkę i kontrabas; tegoż autora dumka Zosi z opery „Flis" i „Groźna dziewczyna" sola na sopran; deklamacya „Slub" (ballada studencka) Michała Bałuckiego; Koschata „Samotny", kwartet solowy na 4 głosy męzkie; Vieuxtemps'a fantazya na motywach opery „Halka", Abta „Na jeziorze" chór męzki ze solem barytonowem; Mendelsohna „Pieśń ludowa" na chór mięszany. Kierunek artystyczny w rękach dyrektora pana Stanisława Niedzielskiego. Po koncercie zabawa tańcująca.

— Wczoraj w południe przytrzymano siedmiu parobków z Krowodrzy i z Nowej wsi, zajętych rąbaniem lodu przy wałach około rogatki Łobzowskiej, za zaczepianie, pobicie i zranienie kilku włościan, którzy z Bronowic Małych jechali na wozach do Krakowa na ślub.

— Dr Buszek, lekarz miejski, opisuje w *Przeglądzie lekarskim* następujący przypadek otrucia arsenowego atramentem anilinowym: „Otrucia arszenikiem bywają bardzo częste i dla tego wspominać o podobnym przypadku zdawałoby się zbytecznem; czynię to atoli dla tego, że otrucie tym razem miało miejsce płynem dla młodzieży szkolnej bardzo przystępnym, mianowicie atramentem anilinowym z napisem: „*Veilchenblaue Copir-et Schreibtinte Gebrüder Müller in Buda-Pest*".

Przed kilkunastu dniami byłem wezwany do panienki 17-letniej cierpiącej gwałtowne boleści żołądka. Wypytując się o szczegóły choroby dowiedziałem się, że panienka ta zwyczajem studenckim atrament wylany papierową tutką wciągała, aby go napowrót wdmuchnąć do kałamarza. Wśród tej czynności wciągała kilka razy atrament do ust, takowy połykała, a pozostałą część z ławki zlizała. Wkrótce potem uczuła nudności, coraz więcej zbierało jej się na wymioty, tak, że zmuszoną była powrócić do domu. Rodzice domyślając się zatrucia dawali jej mleka do popijania. Wymioty pomimo ciągłych nudności nie nastąpiły. Zasnęła dopiero około północy, a więc blisko we 12 godzin po połknięciu atramentu; obudziły ją jednak gwałtowne boleści w dołku żołądkowym. Chorą dość dobrze odżywioną i dość silnie zbudowaną zastałem wijącą się wśród boleści, z tętnem bardzo przyspieszonem, ściskaniem w gardle, uczuciem suchości w ustach i chłodnawemi kończynami. Drażnienie podniebienia sprowadziło wymioty mas brudnych, pomięszanych z sernikiem. Kilka łyżek roztworu wodnika niedokwasu żelaza sprowadziło ulgę. Nazajutrz uskarżała się chora na osłabienie i silne pragnienie.

Resztę atramentu oddałem do rozbioru p. Prof. Olszewskiemu. Kilka cent. sześciennych tego płynu dało za pomocą przyrządu Marsha lustro arsenu w rurce szklannej, oddziaływającej na wszystkie znane odczynniki arsenowe. Z nasycenia lustra arsenowego można wnosić, że w płynie badanym było około $^1/_{10}$ mgm. arszeniku. Zapewne, że w porównaniu ze zwyczajną dawką potrzebną do śmiertelnego otrucia tj. 0·2 gm. jest to bardzo mała ilość i zdawałoby się wątpliwem, ażali wymienione przypady należy bezwzględnie przypisać działaniu tej bardzo małej ilości arszeniku, która się dostała do żołądka. Nie badano wprawdzie wymiocin chemicznie, czy zawierały arsen, lecz to nie ulegało żadnej wątpliwości, że takowy musiał w nich się znajdować, skoro chora połknęła była trochę tego samego atramentu, w którym rozbiór chemiczny wykazał obecność arsenu. Zadziwiającem tylko wydawać się może, że tak drobna ilość arszeniku zdolną była wywołać objawy otrucia. Jeżeli jednak uwzględnimy, że atrament dostał się do próżnego żołądka, że chora przedtem nigdy nie cierpiała podobnych boleści, że przecież dosyć często spostrzegano przypady otrucia arsenowego u osób, które na ciele nosiły rzeczy zabarwione farbą arszenikalną, lub przebywały w pokoju obitym papierem pociąganym barwą arszenikalną, gdzie przeto nadzwyczaj mała tylko ilość arsenu mogła się dostać do ustroju, przypuścić także musimy możebność, że w przypadku opisanym otrucie arsenowe nastąpiło".

— Onegdaj przybyło 150 ułanów pruskich do Mysłowic celem obsadzenia granicy, z powodu zarazy na bydło, która się pojawiła w Szląsku pruskiem. Jak wiadomo już tam od kilku dni rozłożony batalion piechoty.

— Prawdziwą Odysseę przebyła deputacya studentów węgierskich, wracając ze Stambułu na Warnę do domu. W zeszłą środę okręt parowy z deputacyą tą na pokładzie opuścił Bosfor, lecz zaledwie się dostał na Czarne morze porwany został burzą, która nie pozwoliła mu wylądować w Warnie. Następnie w kabinach pasażerskich okrętu wybuchł pożar, a na domiar przeciwności zabrakło węgla i zerwała się jeszcze większa burza, która napowrót zapędziła parowiec na Bosfor. Dnia 27go b. m. a więc po trzech pełnych przygód i niebezpieczeństw dobach znaleźli się studenci węgierscy na nowo w Konstantynopolu, gdzie zewsząd posypały się gratulacye z powodu szczęśliwego ich powrotu, zdaniem bowiem kapitana okrętu o dwie godziny dłuższy pobyt na morzu byłby spowodował bardzo tragiczne rozwiązanie tej przygody.

— W d. 21 stycznia b. r. zebrało się, jak donosi *Pressie* korespondent rzymski, liczne towarzystwo w salonach margrabiny Lazzani na ślub córki domu z hr. Polidorim. Ślub dawał kardynał Berardi. Obecni byli książę neapolitański, della Regina, hr. Marya Campello z domu Bonaparte i wiele innych pań i panów z najwyższej szlachty rzymskiej. Po odbytej ceremonii ślubu i stosownej przemowie, po której oddalił się kardynał i ks. della Regina, po złożeniu powinszowań młodej parze, zaprosił ojciec panny młodej dostojnych gości do przyległego salonu, gdzie się znajdowała wystawa wyprawy i darów ślubnych. Lecz zbliżywszy się do stołu wraz z gośćmi i rzuciwszy okiem po mnóstwie wystawionych przedmiotów, nagle zawołał margr. Lezzani: *il finimento, il finimento! l'anello* (klejnoty! pierścień!) Zdziwienie było powszechne, mało kto pojmował co ten lament znaczy, aż w końcu wykryło się, że chodzi o dar pochodzący od babki panny młodej. Po chwili ukazał się w salonie ajent z kilką policyantami. Gospodarz oświadczył gościom, że z powodu zniknienia klejnotów posłał po policyę. Jeden z obecnych oświadczył, że się policyi rewidować nie da, lecz jeżeli go margrabia posądza, niechaj sam go zrewiduje. Za tem żądaniem oświadczyli się wszyscy i margrabia spełnił żądanie policyanta z całą skrupulatnością, ale w niczyjej kieszeni nie znalazł się ani pierścień ani klejnoty, które prócz *prix d'affection* miały wartość 2,000 lirów.

— Hr. Nesselrode, syn b. kanclera rosyjskiego, bawiąc świeżo przez jakiś czas w Londynie, odezwał się w klubie, dokąd miał wstęp jako gość, w rozmowie z pułkownikiem gwardyi: *Mais quelle canaille que Votre lord Beaconsfield!* Pułkownik odpowiedział spokojnie, że uważa lorda Beaconsfielda za znakomitego męża stanu i nie pozwoliłby sobie wobec rosyjskiego *gentlemena* podobnie ocenić księcia Gorczakowa, cokolwiekby zresztą o nim myślał. Moskal nie dał się tem zbić z toru i począł wyszydzać politykę angielską: „Pięknieście się odwdzięczyli Francyi za to, że was uratowała w Krymie, bo mieliście tam mizerną armię". Pułkownik, który sam był w wojnie krymskiej, rzekł nieco podniesionym głosem, że to kłamstwo, i że gdyby dziś Anglia wydała wojnę Rosyi, zgniotłaby ją jak łupinę orzecha, a oświadczeniu temu nadał nacisk nagłem przesunięciem mu po pod nos kapelusza. Kilka dni później znajdował się rzeczony gość w pokoju cygarowym klubu, gdzie począł wobec kilku Anglików w języku niemieckim szydzić z polityki angielskiej i zwróciwszy się do jednego z nich rzekł: „jakież to fiasco był Dumbas w Indyach, czemu Schere Ali nie przybył do Delhi? zapewne mu zapłacano za to". „Może mu dano co za to, aby pozostał" odpowiedział Anglik. Moskal nieprzestał na tem, lecz dodał, że tak nie jest; możnaż się bowiem było spodziewać aby Schere Ali odwiedził tak nędznego ministra jak lord Lytton". Pułkownik gwardyi, który siedział dotąd spokojnie w drugim kącie pokoju, zerwał się i zawołał: „Kłamiesz panie hrabio, jesteś bezczelnym potwarcą, który się ośmiela w klubie, w którym jest jako gość, szkalować Anglię. Moskal chciał przepraszać, ale wszyscy obrócili się tyłem do niego. Nazajutrz opuścił hr. Nesselrode Londyn, który znalazł nudnym. W francuskim Jockey-klubie sprawa ta inny zapewne wzięłaby koniec.

TEATR. We wtorek dnia 3go stycznia: Po raz drugi: — Obraz sceniczny w 4 aktach przez Björnsterne Björnsona — przekład E. Lubowskiego: *Bankructwo*. — Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 29go stycznia pochmurno, popołudniu snieg; termometr od — 6·7 doszedł do + 2·6 C. Barometr z małym ruchem; o 6ej rano dnia 30go stycznia stan jego był 742·6 mill., termometru — 0·0 C. — Wiatr zachodni.

— We środę dnia 31go stycznia: Św. Ludwiki Albertonii w.

Sprawy sądowe.

Kraków 26 stycznia.

Kradzież rogu wielickiego.

(Dalszy ciąg).

Prof. Łepkowski c. k. konserwator zabytków pomnikowych na obręb Galicyi zachodniej i W. Ks. Krakowskie, zapytany przez przewodniczącego trybunału, czyli sądzi, że handlarz, antykwarz, może znać się na wartości takiego zabytku jak róg wielicki; odpowiada, iż nie znając ani osoby, ani zakresu działania obwinionego antykwarza, ogólnie tylko orzec może, że w handlu starożytnościami (jeśli taki proceder ma mieć powodzenie) znawstwo praktyczne, choćby nie poparte studyami naukowemi, jest konieczne.

W dalszym ciągu odpowiedzi swojej, wskazał prof. Łepkowski pytania, jakie nabywający róg taki w celu zyskownej sprzedaży zadać sobie zapewne musiał, aby przyjść do oznaczenia jego handlowej ceny, rozważając: że śliczny renesans charakteryzujący ornamenta popiera datę (1534 r.), będącą na rogu, zostającą w zupełnej zgodzie z czasem jego wykonania, szukając następnie wytłumaczenia zestawienia: orła jagiellońskiego z wężem Sforciów, oraz herbu żupnika Seweryna Bonara i jego żony. Jeśli więc handlarz nie oglądał tego zabytku na wystawie powszechnej wiedeńskiej i nie wiedział z katalogu tej expozycyi wszystkiego co potrzebne do przeświadczenia się o wartości archeologicznej owego rogu, to poznanie się przynajmniej na stylu, doskonałości roboty i na czasie, z którego zabytek pochodzi, było dla niego konieczne, aby sobie mógł cenę utworzyć.

Następnie prof. Łepkowski, zapytany o szczegóły tyczące się tego zabytku, opowiada je, cytując co o nim pisano w czasie od r. 1858 do 1872, kiedy był przedstawiony na dwóch wystawach starożytności urządzonych w tych latach w Krakowie — dodaje wreszcie, że takich, t. j. tego rodzaju rogów (tak zwanych „Trinkhornów") 4, a co najwięcej 5 zna archeologia.

Wreszcie przewodniczący sądu, zapytuje p. konserwatora Łepkowskiego, jaka wartość, jaka cena archeologiczna, naznaczoną być może na ten zabytek? W odpowiedzi wskazuje prof. Łepkowski, że cena ta, jeźli się ją odnieść ma do handlu, jest arcywzględną, bo zależną od tego, gdzieby się róg sprzedawało. Inaczej zapłaconoby w Krakowie, inaczej w Warszawie, inaczej we Lwowie; a już zupełnie inaczej w Londynie, a inaczej w Wiedniu — inaczej wreszcie w tym ostatnim mieście przed krachem giełdowym a inaczej po nim. Wyższą cenę sprawia zresztą konkurencya kupujących; a naukowy rozgłos, jeźli go zabytek zyskuje, podnosi go w cenie. Trudnem więc zadaniem jest otaksowanie — a już zupełnie dowolne wtedy, gdy się wartość pamiątkową uwzględni, jego polskość przypomni, — jeśli się róg ów przedstawi w Wieliczce i do instytucyi górników odniesie, z którą go przeszło trzy stólecia złączyły. Trudno mi więc (mówi p. Łepkowski) z pośród tylu różnorodnych względów wydobyć cyfrę, jakąbym naznaczył handlową wartość tego rogu. Podaję ją na 2,500 złr., powtarzając, żem tak już ocenił ów zabytek w maju b. r. gdy mię sąd zawezwał do oznaczenia ceny jego wartości archeologicznej.

Rzeczoznawca p. Władysław Glixelli miał ocenić róg ten ze względu na wartość materyału i roboty, gdyby taki róg dziś wypadło robić. Zna róg doskonale, miał go bowiem na kilka tygodni u siebie w naprawie przed wystawą, gdyż ciężar rogu i nieostrożność czuwających nad rogiem ochwiały podstawę. Potrzeba więc było dla lepszego umocowania przyprawić kilka śrubek do dna podstawy. P. Glixelli ograniczył się na tej tylko naprawie, z umysłu zaś nie odświeżał go, aby ślady wieków kilku były widoczne.

Rzeczoznawca ocenia wartość srebra na tym zabytku na 160 złr. w. a., co do roboty zaś, zaznacza, że to zależy od okoliczności. W każdym razie robota wypadłaby taniej w Krakowie niż w Wiedniu, w przybliżeniu w Krakowie kosztowałaby 600 złr., jednakże niezmiennej stałej ceny nie da się oznaczyć.

Pick na to odzywa się, że podejmuje się imitacyę tego rogu zrobić za 300 złr. wraz z materyałem — lub gdyby jego podejrzywano, jako działającego w własnym interesie, — zarządzić takąż robotę za tę samą cenę u innego antykwarza w Wiedniu.

Na to p. Glixelli odpiera, że co innego jest imitacya na podstawie podanego oryginalnego egzemplarza, a co innego oryginał, gdzie przypada podać koncept roboty, lub zresztą pracować na podstawie danego rysunku, a on oceniając robotę na 600 złr. ma właśnie na oku oryginalną pracę.

Drugi rzeczoznawca p. Wacław Głowacki orzeka zgodnie z p. Glixellim, — na pytanie zaś ileby dał za róg ten jako złotnik — odpowiada, że nie wahałby się ze względu na artystyczną pracę, gdyż podstawa nie jest lana, ale rzeźbiona, dać więcej niż 200 złr. 200 złr. jest zbyt niska cena. Na pytanie zaś p. prokuratora, ileby żądał za zrobienie takiego rogu — odpowiada wprost, że przedewszystkiem nie podjąłby się tej roboty.

Świadek p. Bronisław Sądecki praktykant notaryalny zeznaje, że poznał róg na wystawie, gdzie tenże był wysłany wraz z puszką p. Lea — przedtem nic o nim nie słyszał — po wystawie widział go w pokoju, w którym sypiał. Stwierdza dalej zeznanie Karola Leo, że ojciec pytając się go, czy oglądał na wystawie róg wyraził się „nasz róg," on atoli nie pojął tego wyrażenia się, jako zaznaczenie prywatnej jego własności.

Przewodniczący odczytuje kwit, który wydany został p. Zralskiemu przy wysłaniu rogu na wystawę. Świadek przyznaje, iż on kwit ten pisał.

Prokurator: Dlaczego pokwitowanie pisałeś pan tylko na róg, pomimo że puszkę razem z rogiem wysłano?

Świadek: Co mnie to obchodzi, kazano mi napisać kwit na róg, więc napisałem kwit na róg.

Świadek Antoni Pierro starszy kontrolor kasy widział róg w lokalu kasowym i lokalu mierniczym, o dokumentach odnoszących się do rogu nie wie nic, tylko zna tradycyę, iż jest on własnością górników. Uwagę publiczności na zabytek zwróciła dopiero wystawa w r. 1868, przedtem nie uważano nań wiele.

Na tem zakończyło się posiedzenie drugie.

Na 3ciem posiedzeniu sądu, które się odbyło w sobotę po południu, przesłuchano świadków: p. Niedzielskiego Erazma, prezesa rady powiatowej wielickiej; p. Franciszka Włodarczyka, inżyniera górniczego, który słyszał tradycyę o rogu, jakoby za czasów polskich zwoływać nim miano górników do obiadu; sługę rządowego zarządu salin, który widząc jak się róg pląta po pokoju gościnnym, sądził że ten róg wygrał p. Juliusz Leo na balu (loteryi fantowej); był to ten sam sługa, który przesiedział cztery miesiące w areszcie śledczym, podczas pierwszego śledztwa w tej sprawie; p. Józefa Ermicha auskultanta sądowego, który bawiąc w gościnie u pp. Leów, spał w pokoju, w którym róg się miał znajdować i nareszcie p. Prawdową, gospodynię domu pp. Leów, która przebywając od 20 lat w ich domu, dowiedziała się o istnieniu rogu dopiero przed rozprawą. Miała wprawdzie coś kiedyś o nim słyszeć, ale go nigdy nie widziała.

Potem przystąpiono do odczytania aktów.

Z pomiędzy nich najciekawszą była odezwa Dyrekcyi skarbu, referat p. Hayllinga, starszego radcy skarbowego. Odezwa ta windykuje własność rogu dla fiskusa, bo powiada, róg pochodzi z pierwszej połowy 16 wieku, a więc z czasów kiedy nie było jeczcze mowy o żadnych bractwach górniczych w Polsce. Róg był pod zarządem i w posiadaniu każdej władzy salinarnej. Dopiero za austryackich rządów utworzyło się na wzór niemieckich „Bruderschaftów" bractwo górników w Wieliczce, według którego statutów przełożonym bractwa jest każdoczesny naczelnik salinarny. Dla uproszczenia przeto administracyi majątku bractwa zezwolił rząd, aby kasę bractwa umieszczono razem z kasą rządową, gdzie był i ów róg. A że o róg się nie troszczono, więc zgubiono wątek, do której kasy róg właściwie należy i ztąd też przez pomyłkę na kartce likwidacyjnej z roku 1867 umieszczono róg między przedmiotami kasy brackiej. A więc i tradycya dawna jakoby róg był darowizną Bonera dla górników jest bajką!

Po odczytaniu tego dokumentu wnosi prokurator odczytanie drugiej odezwy Dyrekcyi skarbowej, referatu p. Balasicza, który jako fachowy górnik, kwestye odnoszące się do rogu, a więc i pretensye fiskusa mógł znać lepiej. Obrońca p. Karola Leo sprzeciwia się temu stanowczo, a sąd odrzuca wniosek jako nie mający związku z rozprawą, skutkiem czego zastrzega sobie prokurator zażalenie nieważności.

Postępowanie dowodowe zakończyło się odczytaniem świadectw moralności odnoszących się do obu obwinionych, z których tyczące się Picka wypadły na jego korzyść, tyczące się zaś p. Karola Leo rozmaicie.

Trybunał po naradzie trwającej 20 minut podał sędziom przysięgłym następujące pytania:

1) Czy Karol Leo winien jest, iż skradł róg z posiadania bractwa górników wielickich a względnie zarządu salin?

2) Czy mógł nabrać mniemania, iż róg ten był własnością ojca?

3) Czy Pick winien, że kupił róg z wiedzą, iż tenże był skradziony?

4) Czy kupił róg mając podejrzenie, że kupuje rzecz kradzioną?

Wszelkie wnioski co do pytań tak prokuratora jak i obrońców, trybunał odrzuca. Na tem zakończono posiedzenie trzecie.

Czwarte posiedzenie i ostatnie odbyte w niedzielę rano, rozpoczęło się od wywodu prokuratora rządowego. Ten wzywa najprzód przysięgłych do przedmiotowego traktowania sprawy, którą opinia publiczna i publicystyka wyśrubowała niejako do wysokości sprawy narodowej. Prokuratorya nie szczędziła starania do dokładnego jej zbadania i w tym celu zarządziła dwukrotne śledztwo, wytoczenie śledztwa drugiego zawdzięczyć należy prof. Drowi Łepkowskiemu, który poruszył sprawę rogu przy sposobności odkryć poczynionych u antykwarza Weiningera. Następnie przechodzi do wyłuszczenia znamion zbrodni kradzieży na podstawie wyników rozprawy. Wszelkie usiłowania obrony, aby udowodnić błąd oskarżonego Karola Leo nie udały się w zupełności, bo świadkowie albo właściwie nic nie zeznali jak pp. Ernich Sądecki i Niedzielski, albo zeznania ich są śmieszne jak np. bajka sługi o loteryi fantowej, albo nareszcie świadkowie na obronę wezwani, zwracają się wprost przeciw oskarżonemu jak zeznania pp.: Pierro, Zralskiego, a najbardziej p. Prawdowej, która będąc od 20 lat gospodynią domu Leów, nie wiedziała nic o rogu! Ojciec zaś który dałby stanowcze świadectwo, nie został wezwany przez obronę za świadka, a odezwa jego pisemna, nazywa pokoje gdzie był róg pomieszczony, pokojami komisyjnemi, to jest przeznaczonemi dla komisarzów zjeżdżających na kontrolę zarządu salin, a więc lokalnościami urzędowymi.

Owszem, że Leo wiedział o własności rogu, są na to dowody dodatnie, temi zaś są matactwa oskarżonego. Leo nie wspomniał nic o rogu towarzyszowi swemu i kuzynowi Fischerowi, który mógł mieć dokładną wiadomość o własności rogu, oskarżony kłamie przed Mentlem dla usunięcia jego podejrzenia, podchodzi podstępnie Picka. Swiadomości oskarżonego o zbrodni dowodzi nareszcie zaprzeczenie czynu w śledztwie i to dwukrotne w Przybramie i w Krakowie, a przecież, gdyby był przekonany, że róg jest własnością ojca, byłby się przyznał do czynu od razu, wie bowiem doskonale, że ojciec nie żądałby na niego kary kryminalnej.

I Pick jest winnym. Był bowiem znawcą, co wykazuje się z orzeczenia p. prof. Dra Łepkowskiego, iż handel antykwarski, prowadzony bez znajomości rzeczy, niemoże prosperować. Tymczasem Pick kłamie, że do tego stopnia nie jest znawcą, iż niemógł rozpoznać, czy to nie imitacya, niby przypadkiem, posyła po ocenę do Ratzensdorfera i trzyma róg na wystawie sklepowej, ale obu tych stwierdzeń nie dowodzi, bo wprowadzony przez obronę świadek Zygmunt Ratzensdorfer, sprzeciwia się zeznaniom swym z czasów śledztwa i zeznaniom teścia swego oskarżonego Picka. Zresztą choćby nie był znawcą starożytności, to przecież jako złotnik byłby winien wiedzieć, że róg wart 800 złr. a nie 200. Owszem, wiedział o tem doskonale, ale spostrzegłszy przedmiot tak cenny, złakomił się na wielki zysk. Dowodem tego jest krótki targ. A choćby nawet nie wiedział o wartości rogu, to przecież postać Karola Leo, 18-letniego młodzika, powinnaby budzić podejrzenie. A jeżeli tenże, jak Pick zeznał, żądał 19 złr. na podróż, to podejrzenie stało się przekonaniem, boć przecież właścicielka dóbr nie wysłałaby brata w swoim interesie z gołemi rękami do Wiednia! Pick znał wartość, bo wiedział, jakiej ceny zażądać od Rothschilda, a jakkolwiek według jego zeznań miała mu się wartość zabytku

wyjaśnić dopiero po ugodzie z Rothschildem, zbija ten fałsz świadek Plach, który go o wartości rogu już dawniej objaśnił. Zresztą dlaczego tail nazwisko przedawcy nawet wtenczas, gdy Plach wprost wynurzył się z podejrzenia swego co do pochodzenia rogu? Dlaczego nareszcie chowa róg u siebie przed Plachem w tajemnicy?

P. prokurator wnosi przeto, aby sędziowie jednogłośnie zatwierdzili pytanie 1sze i 3cie.

Starszy radca skarbowy p. Haylling występuje w imieniu poszkodowanego fiskusa i żąda albo zwrotu rogu, albo 2500 złr. od sprawców zbrodni, tudzież zwrotu kosztów dochodzenia urzędowego w sprawie rogu.

Następuje obrona.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Izba handlowo-przemysłowa krakowska.

(Posiedzenie z 17go b. m.).

Posiedzenie zagaił prezes Izby T. Baranowki, powitaniem licznie przybyłych członkow z Tarnowa, i zaproszeniem ich, aby aż do przeprowadzenia nowych wyborów z starą gorliwością brali udział w mnożących się wielkich pracach Izby, czekających ją w najbliższej przyszłości.

Po czem przystąpiono do odczytania pism nowo nadeszłych i do porządku dziennego.

Długą dyskussyę wywołała zaraz na wstępie kwestya: czy popierać zabiegi innych Izb handlowych, aby Rada państwa przychyliła się do pozwolenia 700,000 zł. na cele wystawy paryskiej w r. 1878; czy też zachować się biernie.

Za czynnem poparciem oświadczają się pp. Baruch Gustaw poparty silnie przez trzech członków Izby, przeciw zaś przy ostatecznem głosowaniu 17 członków; pozostawiając to decyzyi Rady państwa, czy całą sumę przez Rząd podaną, czy też z pewnem okrojeniem, tylko mniejszą sumę, za wystarczają uznać zechce.

Poseł Izby A. Mendelsburg jest za poparciem żądań innych Izb handlowych, aby całą sumę osiągnąć można, i to z ogólnych niemniej jak z krajowych i miejscowych względów, obiecując sobie z tej wystawy nową zachętę dla przemysłu, a dobry skutek dla handlu i ruchu.

Przeciwnego zdania jest członek Stanisław Feintuch, uważający: że suma 300,000 złr. na ten cel wystarczyć powinna.

Członek Ludwik Zieleniewski przeczy, aby pożytek dla ogółu i szczegółu był taki, jak go sobie popierający obiecują; owszem przytacza z doświadczenia, że każdy wystawca dokłada na takiej wystawie, i wysila się na wydatki, przynoszące mu niekiedy przez długie lata uszczerbek. Sumy te na kraj wyłożone, byłyby produkcyjniejsze. Dla tego wnosi, zostawić bieg rzeczom w Radzie państwa bez poparcia umyślnego ze strony Izby, która się wszakże już za wystawą oświadczyła, ale wysokości żądanej kwoty przyświadczać nie powi na.

Członek Jul. Epstein jest także za tem, aby nad tym przedmiotem przejść do porządku dziennego.

Członek Tarasiewicz mniema, że wypada odpowiedzieć na pismo w tej mierze do Izby wystosowane i wyrazić swe zdanie, co do koniecznie potrzebnej sumy.

Członek Ringelheim z Tarnowa popiera to zdanie, już dla tego, aby było niejako wskazówką dla posła Izby, jak mandanci się zapatrują na przedmiot tych kosztów.

Przy głosowaniu wszakże 17 głosów przeciw 4 oświadcza się za tem: aby bez czynnego poparcia pozostawiono ten przedmiot własnej uchwale reprezentacyi państwa, a zaniechano osobnej petycyi, jaką inne Izby podają.

Co do subwencyi dla wystawy rolniczo-przemysłowej we Lwowie w wrześniu 1877 r. odbyć się mającej, przypomina referent, że Izba krakowska winnaby wyznaczyć odpowiednią sumę, gdyż wszystkie inne ciała reprezentacyjne, już takową uchwaliły; mianowicie także Izba lwowska i brodzka. Poseł Mendelsburg popiera z innymi członkami wyznaczenie tej subwencyi i wnosi udzielenie 500 złr. na ręce Komitetu wystawy.

Członek Jul. Epstein wyraża powątpiewanie, czy na wypadek wojny wystawa rolniczo-przemysłowa we Lwowie w tym roku dopisze i zwraca uwagę na to, że udział Królestwa Polskiego w takim razie doznałby ujmy. Gdyby nie ta obawa, uważa mowca za obowiązek Izby, aby nie ustąpiła w patryotycznem poparciu krajowego celu, jaki sobie Komitet wystawy założył i który zewsząd doznaje czynnej pomocy, jest przeto za uchwaleniem na ten czas subwencyi.

Członek Ludwik Zieleniewski powtarza swoje zdanie, już powyżej wyrzeczone i nie upatruje w tej wystawie pożytku, jaki rokują zwolennicy wystawy lwowskiej; nie rokuje także udziału krakowskich przemysłowców w takowej. Czas nie po temu, koszta wielkie i niestosunkowe. Indywidualnie więc nie jest za tem, a w najlepszym razie niech każdy z własnych funduszów przyczyni się do nakładów na cele wystawy, ale nie z szczupłych funduszów Izby, które w obec zastoju w handlu i przemyśle coraz będą szczuplejsze.

Mowca nie potępia wystaw w ogóle, ale jest za miejscowemi raczej niż za ogólnemi wystawami.

Członek Antoni Łuszczkiewicz zbija to zapatrywanie i nie rachuje się z tem, co wystawa kosztuje kogo z wystawców, którym wszakże wolno w niej udział brać lub nie; ale liczy się z ogólnym ich pożytkiem i dla tego jest za subwencyą.

Członek Stanisław Feintuch dla wystawy krajowej nawet większej pragnie subwencyi i wnosi 700 złr. Przy głosowaniu wszakże przyjęto wszystkiemi głosami przeciw jednemu sumę 500 złr. według wniosku posła Mendelsburga i referenta.

Co do kwestyi zniesienia myt drogowych i mostowych, poruszonej przez jednę z Izb i petycyonowania o to do Rady państwa, członek Jan Götz — z pominięciem na teraz kwestyi kompetencyi — podnosi: że żądanie, aby zniesiono myta i rozłożono koszta budowy i utrzymania dróg lub mostów na kwotę podatkową, tam byłoby usprawiedliwionem, gdzie sieć dróg krajowych jest wykończoną, a tylko o konserwę chodzi. Gdzie nie ma dostatecznych dróg i wykończonej sieci, tam rozłożenie kosztów na podatki stałe działoby się kwoli pożytkowi jadącego, na koszt podatkującego. Na wniosek członka G. Barucha oddano przedmiot ten komisyi złożonej z pp. Götza, Johna i Barucha.

W dalszym ciągu zajmowała się Izba ułożeniem terna na dyrektora i cenzorów filii banku narodowego w Krakowie, w miejsce ustępujących, tudzież asesorów handlowych w Krakowie i Tarnowie; jako kwestyami osobistemi.

Na zapytanie Starostwa w Tarnowie, czy zachodzi potrzeba handlu materyałami aptecznemi i chemicznemi w Tarnowie i czy ubiegająca się o to firma „Wittmayer Syn“ ma warunki po temu, uchwalono po zbadaniu rzeczy odpowiedzieć twierdząco.

Po czem przedstawiła komisya wynik zamknięcia kasowego za rok 1876 i stan funduszów utworzonych pod zarządem kasy, utrzymywanej w kantorze firmy A. Mendelsburga w Krakowie; wyrażając przy udzieleniu absolutoryum szefowi tej firmy podziękowanie i uznanie Izby za gorliwe i bezinteresowne zajmowanie się prowadzeniem kasy u siebie.

Urządzenie stacyi telegraficznej w Ulanowie uchwalono poprzeć, przez wzgląd na handel miejscowy i okolicy, interesa spławne itd.

Dla funduszu emerytalnego urzędników Izby uchwalono zakupno co rok z remanentów w gotowiźnie, jednego lub kilku losów loteryjnych, mogących przymnożyć fundusz wcześniej, niż z samego zakupna obligów indemnizacyjnych.

Na sprawienie narzędzi dla szkoły koszykarskiej w Krakowie uchwalono umocować prezydyum do asygnowania złr. 100.

Członek Jul. Epstein podnosi następnie zapowiedziany już poprzednio według regulaminu wniosek udania się do Dyrekcyi banku narodowego w Wiedniu, aby usunęła uciążliwe normy, zaprowadzone nowszym czasem w filiach swoich, a mianowicie krakowskiej; co do sposobu obliczenia kredytu, przy wekslach i rimesach. Wnosi więc, wykazując krzywdę, jakiej żyrujący lub wystawiciele skutkiem tego zarządzenia doznają, aby Izba handlowa wyjednała u Dyrekcyi banku narodowego w Wiedniu zmianę, iżby nie uszczuplając maksymalnego kredytu, przyznanego poszczególnym firmom

1) nie wliczano żyrów i podpisów wystawicieli przy obliczaniu sumy kredytowej;

2) aby rymes także nie wliczano, na poczet przyznanej wysokości kredytu.

W długiej skutkiem tego dyskusyi brali udział wszyscy członkowie Izby, w tym samym duchu, jak to uczyniły i inne koła kupieckie, po tej nowej manipulacyi banku; mianowicie wykazuje prezes i wiceprezes Izby, tudzież poseł Mendelsburg, jako dyrektorowie filii banku, co dyrekcya filii wyraziła pod tym względem na lepsze stanu kupieckiego dyrekcyj jeneralnej w Wiedniu; że nie byłoż w Krakowie wypadku wzmianki godnego, gdzieby bank doznał był szkody; że przeto — jak się prezes wyraża — zasługiwało to przedstawienie złych skutków podobnej inowacyi na uwzględnienie. Członek Baruch stwierdza, że to ogłoszenie dyrekcyi wiedeńskiej wywołało w stanie kupieckim — zainteresowanym tą zmianą wobec tranzakcyj zbożowych i młynów — powszechne skargi i utyskiwania; co także Izbę kupiecką powoduje, udać się wprost do Wiednia, gdzie przedstawi memoryał tej kwestyi dotyczący. Uprasza więc Izbę handlową, aby w przedstawieniu swojem do banku, zechciała położyć nacisk na to, aby takiemi środkami nie uszczuplano tranzakcyj zbożowych, dla Krakowa nader ważnych i żywotną kwestyą handlu będących.

Członek A. Mendelsburg uznając motywa wniosku pp. Epsteina i Barucha za usprawiedliwione, gdyż bank tak niekorzystne zmiany zaprowadził, że proceder podobny złagodzić winien, wyjaśnia wszakże na osobiste żalenie się członka Deichesa, jakiego w poszczególnych wypadkach tenże ostatni doznawał obejścia się z podawanemi do eskontowania wekslami osób sobie bliskich, że filia krakowska nie inaczej postępowała, jak miała nakaz z Wiednia, i że proceder ten nie spada, ani na dyrekcyę ani na cenzorów, ale na normy z Wiednia dla wszystkich i do wszystkich filij wydane.

Czł. Zieleniewski wykazuje również w czem polega cała różnica między obecnym a dawniejszym procederem banku i radzi, aby nie dalej i w czem innem szukano złego, jak w tem, co bezpotrzebnie ścieśnia kredyt i przeciw temu jedynie zaniesiono skargi. To samo podnosi czł. J. Rozental, pod względem kredytu miejscowego i zamiejscowego podających. Poczem jednomyślnie przyjęto wnioski czł. Juliusza Epsteina.

Co do kwestyonarza Wydziału krajowego o powodach zubożenia kraju, mianowicie przemysłu i handlu, Izba wyraża żal swój, że kwestya tak obszerna w ostatniej niejako chwili i w przededniu sejmu prawie dostaje się dopiero pod jej rozpoznanie; gdzie tyle czynności, nowe wybory i rozliczne prace biuro absorbują do ostateczności. Przedmiot ten wymaga dłuższego czasu i zastanowienia. Komisya z 5ciu członków przez prezydyum zwołać się mająca i pojedyńczy członkowie, którzy między siebie rozebrali pytania, zechcą się wszakże zająć ile mogą tą sprawą, tak ważną. (Koniec sesyi po godzinie 9ej wieczór.

Tygodnik Finansowy.

Przyczyny, że przebieg sprawy wschodniéj tak słaby wpływ na giełdy europejskie wywiera, upatrywać głównie w tem należy, że zaraz w chwili rozpoczęcia téj kwestyi, wszystkie kursa obniżyły się do poziomu odpowiadającego niepewności przyszłych wypadków. Jakiekolwiek kwestya wschodnia przechodziła od tego czasu fazy, pozostało jéj dla giełd to samo znamię „niepewności,“ którego dotąd nie straciła, a to wywiera ciągle jeszcze swój wpływ na wyczekujące stanowisko, jakie wszystkie bez wyjątku od początku téj kwestyi zajęły. Jeżeli odjazd Salisburego i widok pozostawienia Turcyi własnym siłom mógł wpłynąć zatrważająco na giełdy, to z drugiéj strony łagodzą obawę głosy dziennikarstwa rosyjskiego, wypowiadające mniemanie, że rząd rosyjski gotował się do akcyi w przypuszczaniu, że odbierze do tego polecenie całéj Europy: że nie sama Rosya, ale cała dyplomacya europejska doznała porażki i że teraz Rosya działać tylko będzie w porozumieniu z państwami należącemi do związku trzech cesarzy. Obawy zaś, ażeby jednozgodnem postanowieniem tego związku wojna z Turcyą zadecydowaną być miała, nie podzielają giełdy. Pokazuje się to ze stałości kursu papierów państwowych mocarstw do związku tego należących, które chociaż pozostają na stopniu, na jaki spadły w pierwszéj chwili pojawienia się kwestyi wschodniéj, odtąd jednak małym tylko ulegają fluktuacyom. Nie wywarły też na nie ostatnie wypadki konstantynopolitańskie prawie żadnego wpływu.

Giełda wiedeńska w szczególności miałaby może większy powód oglądania się w téj chwili na sprawę ugody bankowéj, ale i wobec téj kwestyi zajmuje dotychczas stanowisko wyczekujące. Zdaje się dodawać jéj otuchy przekonanie, że bez przywrócenia waluty, urządzenie dwóch osobnych banków w Peszcie i w Wiedniu jest niepodobnem, do przeprowadzenia zaś operacyj walutowych chwila obecna nie jest stosowną. Rzeczy więc z wyjątkiem drobnych koncesyj dla Węgier będą musiały pozostać w niezmiennym stanie. Zapewnienie obu rządom większego wpływu na czynności bankowe byłoby z tego względu pożądanem, że w takim razie praca produkcyjna, którą bank często w interesie giełdy za nadto pomija, mogłaby w danym razie znaleść stosowną opiekę, a tego nietylko dobrobyt ludności całéj monarchii ale i utrzymanie siły podatkowania koniecznie wymaga.

Waluty zatrzymują ciągłą tendencyę do zwyżki, co dowodzi, że giełdy, mimo pozornego spokoju, zawsze jeszcze możność wybuchu wojny przypuszczają.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej

o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 29go i 30go stycznia.

Ruch, obrót i dowóz zboża w dniu wczorajszym na komorę Baran były dobre, ostatni wyniósł przeszło parę tysięcy korcy. Ceny pszenicy, jęczmienia i owsa utrzymały się z przeszłego targu, żyto cokolwiek spokojniej. Zakupywali jak zwykłe najwięcej kupcy krakowscy.

Płacono za pszenicę za 237 funtów od 39 do 47 złp.; żyto za 227 funt. od 29 do 34 złp.; jęczmień za 202 funt. od 22 do 27 złp.; owies za 138 funt. od 15 do 18 złp.; wykę od 27 do 29 złp.

Z braku zagranicznych kupców, targ dzisiejszy na Kleparzu był mniej ożywiony, przez co ceny pszenicy, żyta i jęczmienia doznały spadku. Owies zaledwo utrzymał się w cenie. Koniczyna wskutek mniejszego poszukiwania uległa spadkowi.

Ruch w ogóle był słaby.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 10·— do 11·50 złr., czerwoną od 10·25 do 12·25, białą od 10·50 do 12·25; żyto piękne polskie za 100 kilo gra. od 9·— do 9·35; żyto podolskie za 100 kilogr. od 8·50 do 9·—; jęczmień dla brow. za 100 kilogra. od 8·— do 8·40; na paszę za 100 kilogr. od 7·25 do 7·80; owies za 100 kilogram. od 8·— do 8·40; groch od 8·50 do 11·50; fasolę od 9·— do 12·—; wykę od 7·— do 7·25; rzepak od 18·— do 19·25; koniczynę od 65·— do 86·— złr.

Wiedeń 29 stycznia.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 562, węgierskich 1818, niemieckich 372 — razem 2752 sztuk.

Galicyjskie płacono od 52, 53 do 54½ złr., węgierskie od 50 do 57½ złr., osobliwe 59 złr., niemieckie od 56 do 58 złr. dla eksportu; wszystko sprzedano.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök.

Przyjechali do Krakowa od 28go do 30go stycznia.

HOTEL VICTORIA: Hr. Stanisław Dunin Borkowski z Osieka, hr. Ludwik Krasiński z Warszawy, Tadeusz Chłapowski z Poznania, hr. M. Jezierska z Warszawy, hr. Kazimierz Młodecki z Brodów, Stanisław Sobiesławski z Wrocławia, Karol Bory z Hamburga, Neftali Mayer z Szwajcaryi.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Konstanty Rayski z Kongresówki, Kowalski z Hodynic, Helena Konasiewicz z Żytomierza, Z. Dobrzański z Jastrzębiec, A. Szancer z Tarnowa, H. Mierzyńska z Żywca, Wład. Dąbrowski z Wiednia, A. Schwarz z Opawy, Ksaw. Bitner z Węgrzynowic, Franciszek Gębicki z Galicyi, M. Dzięgielewski z żoną z Ochodzy, Władysław Sielawa z Galicyi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Depesze telegraficzne.

Londyn 28 stycznia. Z powodu wzmagającego się księgosuszu zakazany został także przywóz tłuszczu, skór, siana, rogów, kopyt, nawozu i świeżego mięsa z Niemiec i Belgii.

Jassy 28 stycznia. Z Belgradu donoszą: Przy wsiadaniu na statki ochotników rosyjskich powracających do domu obecny był książę Wrede. Jenerał Dandeville opuścił także Serbię, a z nim reszta ochotników rosyjskich. Ludność jest zupełnie przygnębiona i życzy sobie osobnego pokoju z Turcyą. *Istok*, organ Risticza, upadł.

Wizyta ministrów przedlitawskich w Peszcie wywołała rewizytę p. Tiszy z dwoma kolegami w Wiedniu. Na konferencyach peszteńskich nie rozbierano kwestyi ugodowej *in merito*. Zapowiadają, że w Wiedniu zastanawiać się tylko będą nad możebnością prowizoryum. *Pester Lloyd* występuje grożąc, że niezaspokojenie żądań węgierskich może sprowadzić niszczące zawikłanie, gdyż wywołałoby kryzys gabinetową, a p. Tisza reprezentuje *minimum* żądań, nie znalazłby przeto wobec sejmu następcy. Niedawno p. Tisza jako szef opozycyi reprezentował *maximum* żądań wegierskich; prawdopodobnie więc w razie nowej kryzys mógłby się znaleść gabinet z pośród innych stronnictw, który doszedłszy do władzy stałby się więcej pojednawczym. Zresztą rząd p. Tiszy nie tylko w kwestyi ugodowej naraża się na niepopularność; uznał bowiem za właściwe wstrzymać demonstracye na cześć powracającej deputacyi studenckiej z Konstantynopola. Na dworcu kolei witali tych dyplomatów szkolnych wracających z wyprawy stambulskiej nie tylko studenci i zwykła gawiedź, ale także i posłowie sejmowi. Wznosiły się okrzyki na cześć Turcyi i Węgier, Midata i Koszuta. Inny charakter natomiast miał obchód żałobny w rocznicę śmierci Deaka. Od zgonu wielkiego patryoty upłynął rok tylko, a już Węgry zboczyły na takie manowce z wytkniętej przezeń kolei, jak ów sojusz ottomańsko-madiarski i nieustająca popularność Koszuta.

Dotąd nie ma wiadomości o stanowczych rezultatach wyborów uzupełniających w Niemczech. Obok zapewnień niewzruszonej przyjaźni Niemiec dla Rosyi, *Schless. Ztg* podaje charakterystyczne doniesienie, że rząd niemiecki stawia trudności oficerom, bądź to należącym do czynnej służby, bądź też dymisyonowanym w udzieleniu wyjazdu do Rosyi. Zabronił on stanowczo przyjmować choćby czasową służbę w wojsku rosyjskiem, a nawet korespondentom niemieckich dzienników przebywającym w obozach rosyjskich, nie dozwolił przywdziewać munduru rosyjskiego.

W zgromadzeniu narodowem francuskiem nowe znów Gambetta odniósł zwycięstwo, już nie nad konserwatywną częścią Izby, ale nad p. Simonem i jego zwolennikami. W wyborach bowiem do komisyi budżetowej został wybrany przewodniczącym. W kwestyi budżetowej odbywa się zwykle roztrzygająca walka. Podjąć ją postanowił Gambetta i dąży otwarcie do obalenia gabinetu. Ministeryum J. Simona przedstawia ostatni już odcień t. z. rzeczypospolitej przyjemnej (*republique agréable*); po niej przychodzi kolej na p. Gambettę, czyli pierwsze stadyum rzeczypospolitej radykalnej i rewolucyjnej.

Parlament angielski zostanie otwartym 8 lutego. Wtedy rozpocznie się na pewne walka między Gladstonem i jego stronnictwem i jego sądem na polu kwestyi wschodniej. Zaprzeczyć się nie da, że rola, jaką na konferencyach odegrał margr. Salisbury, może dać szerokie pole do krytyki, i że rząd nie może wskazać rezultatów dodatnich polityki, jaką się kierował.

Protokół konferencyi ogłoszony przez *N. fr. Presse* nie nosi cechy autentyczności; natomiast *Augsb. Allg. Ztg* przynosi całkiem odmienny tekst protokółów z przemowami reprezentantów, który też podamy jutro.

Mémorial dipl. obszernie rozbiera następstwa konferencyi. Kwestyę wojny rosyjskiéj uważa ten organ jako kwestyę walki między carem a prądem opinii rosyjskiéj, między autokracyą a rewolucyą. Proces ten nie jest zakończony. Konferencye nieutwierdziły pokoju, ani nie zamknęły drogi dla Rosyi do wystąpienia czynnego na Wschodzie. Dodaje wreszcie *Memorial dipl.*, że kwestya wschodnia rozstrzyga już dziś nietylko o reformach w Turcyi, ale także o reformach w Rosyi.

Donoszą nam, że znowu rozpoczęły się silne transporta wojska rosyjskiego ku południowi, oraz zapasów wojennych na kolejach, a ztąd chociaż niema oficyalnych przerw w ruchu, to przecież podróż utrudniona. Z Odessy wiele osób wyjeżdża. Transporta zboża znaczne dowożone do kolei czekają tam po parę miesięcy na przewóz, ztąd wielka łatwość wyżywienia armii. Usposobienie wojska ma być niechętne dla wojny, zdaje się, że się boją, aby im wkrótce nie przyszło się bić z całą Europą, jak podczas kampanii krymskiej. O zmianie naczelnego wodza we wszystkich dziennikach mnóstwo przypuszczeń, między innemi, że miejsce WKs. Mikołaja ma zająć minister wojny Milutyn. Otrzymujemy w tej chwili list z Petersburga, który podamy jutro. Korespondent twierdzi, że Kaufmann odmówił naczelnego dowództwa i w braku innego wodza szef sztabu Niepokojczycki obejmie komendę. Nie jest to bez upokorzenia dla narodowej dumy rosyjskiej, że jedyną wyższą zdolnością militarną, jaką znaleść można w chwili niebezpieczeństwa jest Polak.

Polit. Corr. donosi, że książe Milan serbski odpowiedział już na znany telegram Midata paszy wzywający do bezpośrednich układów przychylnie, z oświadczeniem gotowości Serbii przystąpienia do stanowczych rokowań o podstawy traktatu pokojowego. Ze strony serbskiej spodziewają się, że podstawą układów będą warunki proponowane na konferencyach stambulskich. *Polit. Corr.* dodaje nadto, że układy odbywać się mają w Wiedniu między posłem tureckim Aleko paszą a serbskim ajentem Zukiczem. Nie wiadomo dotąd, jaką dał odpowiedź książe czarnogórski, który o tyle mniej może być skłonnym do układów, że więcej doznaje wyłącznej protekcyi Rosyi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 29 stycznia. Wydział budżetowy odrzucił po długich rozprawach przeważnie ze względów finansowych 15 przeciw 11tu głosom wniosek sprawozdawcy co do przyzwolenia na kredyt 600,000 złr. w celach wzięcia udziału w paryskiej wystawie. Referent Gomperz przedstawiał następstwa tego postanowienia i zapowiedział, że wniesie w Izbie jako wniosek mniejszości propozycyę przyjęcia powyż wspomnianej sumy.

Wiedeń 30 stycznia. W Izbie deputowanych minister rolnictwa cofnął projekta do ustaw o budowę kolei żelaznej Insbruck-Bludenz, Tarvis-Gorycya i Czerniowce-Nowosielica. Minister spraw wewnętrznych przedkłada projekt ustawy o zmianie ordynacyi wyborczej do Rady państwa dla niektórych okręgów wiejskich w Galicyi, Czechach i Austryi dolnej.

Podczas dalszych rozpraw nad ustawą o taryfie maksymalnej na kolejach, minister handlu wyjaśnia, jak trudno jest pogodzić sprzeczne zapatrywania o taryfach i o polityce kolejowej; wyraża przekonanie, że jedynym środkiem radykalnym byłoby nabywanie linij kolei żelaznych przez państwo, w skutek czego zaradziłoby się wszelkim niedogodnościom. W tym kierunku widzi minister główny cel swej czynności na przyszłość. Twierdzenie jakoby rząd nie miał prawa wywierania jakiegokolwiek wpływu na taryfę kolejową jest niesłusznem. Dotychczas rząd wpływ ten wywierał. Izba uchwala następnie rozpocząć obrady nad projektem ustawy.

Zadar 29 stycznia. W sejmie wniósł Lubisza projekt adresu z prośbą o oświadczenie cesarskie na zapytanie czy artykuł 3 patentu lutowego został zniesiony. Klaicz wnosi prosty adres. Wybór z Izby handlowej w Spalato został unieważniony, wybór z gmin Lesina i Brazza sprawdzony, a odrzucony wniosek Bajamontego o naganę rządu w tej sprawie.

Bruksella 29 stycznia. *Nord* mówiąc o ewentualności zawarcia pokoju Porty z Serbią i Czarnogórą powiada, że wojna była tylko epizodem; gdy ten ustanie, główna kwestya przez to niezostanie załatwioną, zawarcie pokoju nie zmieni zadania, jakiem Europa zajmowała się przed wojną.

Konstantynopol 29 stycznia. Krążą pogłoski, że Porta zamianuje pięciu chrześciańskich gubernatorów; okólna nota Porty wyjdzie jutro. Książę Czarnogórski nieodpowiedział jeszcze na depeszę W. Wezyra co do bezpośrednich układów pokojowych.

Kursa. Wiedeń 30 Stycznia, godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 62·15 — Renta srebrna 67·85 — Losy z r. 1860 112·— Akcye Banku Narod. 829.— Akcye kredytowe 146·30 — Londyn 122·80 — Srebro 115·50 — Napoleony 9·81 — Lombardy 76·25 — Losy z r. 1864 134·75 — Akcye kolei Karola Ludwika 206·25—Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 112·— — Akcye kolei węg. północ. wschod. 95·— — Akcye kolei węg. wschod. 42·50 Anglo Bank 76·75 — Obligacye indemn. galicyjskie 83·25 — Losy premiowe węgierskie 73·60 — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 85·75 — Akcye kolei półn. zach. austr. 114.— — Listy zastaw. hipoteczn. 86·60 — Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— Marki 60·35 — Ruble 153·37.

Usposobienie giełdy: słabsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 30 Stycznia.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 53	1 54¼
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 70	1 76
Mark niemiecki . . . . . „ 1 „	0 60	0 61
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 74	5 86
Dukat austryacki „ . . . „ 1 „	5 74	5 86
Napoleondor „ . . . „ 1 „	9 70	9 90
Półimperyał „ . . . „ 1 „	— —	— —
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	115 —	117 —
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	114 —	115 50
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galicyjska	88 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	83 50	85 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	76 25	78 25
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	83 —	84 50
6% listy hipoteczne banku hipot.	85 50	87 50
6% listy dłużne galic. zakł. włoś. (we Lwowie (za 100 zł. wa.))	90 —	93 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	85 50	88 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	— —	89 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a. (Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)	— —	98 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	80 —	85 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	95 —	97 25
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	94 50	97 —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	89 50	91 50
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	79 25	81 50
(rub. i kop.)		
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	203 50	207 50
„ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	110 —	114 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200 złr.	—	— —

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa .	14 25	15 50
Losy m. Stanisławowa .	21 —	24 —
Wiedeń 29go Stycznia.		
5% zjedn. dług państ. bank.	61 90	62 10
5 „ „ „ „ srebr.	67 70	67 90
„ Oblig. ind. niż. Austr.	100 75	101 25
„ „ „ czeskie .	100 50	101 50
„ „ „ węgierskie	73 30	73 80
„ „ „ galicyjskie	83 75	84 50
„ „ „ bukowińsk.	81 50	82 —
„ „ „ siedmiogr.	71 50	72 --
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 —	99 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	97 10	97 25
4 „ galicyjskie	76 50	77 —
5 „ „	83 25	84 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	91 60	92 20
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 —	89 —
7 „ „ „ „ „ „ 20	97 —	98 —
6 „ „ „ „ „ „ 36	86 75	87 50
5½ sr. „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	80 —
5 „ zakł. kredyt. austr. .	105 —	105 50
5 „ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach .	89 25	89 75
5 „ Domen. państ. 120 złr.	140 50	141 --
6 „ Banku gal. hipot. . .	86 —	86 40
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	286 —	288 —
„ „ „ 1854 .	107 —	108 —
„ „ „ 1860 .	113 25	113 50
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 .	121 25	121 75
Losy pożyczki z r. 1864 .	134 50	135 —
„ prem. pożyczki węg.	73 25	73 50

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 50	22 50
„ kredytowe	162 75	163 25
„ żeglugi parowej na Dunaju	94 75	95 25
„ księcia Salm . . .	37 50	38 50
„ „ Palffy . . .	28 50	29 50
„ „ Klary . . .	29 —	30 —
„ hr. St. Genois . . .	20 —	22 —
„ miasta Budy . . .	— —	33 —
„ Windischgraetz . .	23 75	24 25
„ hr. Waldstein . . .	22 50	23 50
„ hr. Keglevich . . .	14 —	14 50
„ Rudolfa	13 60	14 —
„ tureckie 400-frank. .	17 50	17 80
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	827 —	829 —
Zakładu kredytowego . .	146 25	146 50
Żeglugi parow. na Dunaju	339 —	341 —
Kolei północ. Ferdynanda	1807	1812
„ rządowej fr. a. . .	240 —	241 —
„ zachod. c. Elżbiety .	136 50	137 50
„ Południowej . . .	74 75	75 25
„ Galicyjskiej . . .	206 25	206 75
„ Czerniowieckiej . .	112 —	112 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	95 —	96 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	104 75	105 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	97 25	97 75
„ Koszycko-Bogumił. .	85 75	86 25
„ Siedmiogrodzkiej .	81 —	82 —
„ Cisańskiej	158 --	160 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— .
„ austryack. półn.-zach.	113 —	113 50
„ Franciszka Józefa .	125 50	126 50
Banku anglo-austryackiego	77 25	77 75
Zakładu kredytowego węg.	114 50	114 75
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego.	79 —	80 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińsk.	66 80	67 20
„ państwowej 500 fr. .	153 50	154 50
Emisya z r. 1867 .	145 50	146 50
„ południowej 500 fr. .	112 30	112 50
Bony 1875-1876 6% .	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m.k.	100 —	100 50
„ „ „ 100 złr. w.a.	94 50	95 50
„ „ „ w srebr. 5%	105 75	106 25
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. . .	85 50	86 —
5% w srebrze . . .	92 50	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 z.wa. w srebr. 5% za 100 złr.	101 50	102 —
Emisya II.	99 —	99 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 25	77 75
Emissya z r. 1867 .	77 50	77 75
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	60 70	61 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w.a. w srebr. 5% za 100 złr.	75 50	76 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. zel. po 300 złr.	86 —	88 —
Woluty.		
Cesarskie korony	5 80	5 81
„ dukat na wagę .	5 80	5 81

	płacą	żądają
Napoleondory	09 80^{50}	09 81^{60}
Suweryny angielskie . .	12 28	12 35
Imperyały rosyjskie . .	— —	— —
Srebro	115 50	115 75
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	60 25	60 35
Rubel pap.	1 63^{75}	1 54^{25}
Lwów 26 stycznia		
Dukat holenderski . . .	5 78	5 88
„ cesarski	5 83	5 93
Półimperyał rosyjski . .	10 04	10 24
Rubel srebrny rosyjski .	1 72	1 82
„ papierowy	1 54	1 56
Marki 100	61 00	62 00
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	83 25	84 15
„ „ „ „ „ 4 „	76 70	77 70
„ „ Banku hipotecz.	86 35	87 35
Obligi indemn. bez kupon.	83 25	84 25
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	205 —	207 —
„ „ Lwow.-Czern.	110 75	113 —
„ banku hipot. gal.	211 —	215 —
Warszawa 27 stycz.	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	96 —	97 --
„ „ 2ej seryi .	96 —	97 —
kupon . .	038$^{8}_{3}$	— —
„ „ nowe . .	90 90	91 20
kupon . .	048 11/16	— —
„ likwidacyjne . . .	80 75	81 05
kupon . .	062 2/9	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	185 —	— —
„ „ „ 1866 „	185 —	— —

(314-2-2)

We Środę d. 31 stycznia b. r.
odbędzie się
Nabożeństwo żałobne
za duszę ś. p.
Juliana Gorczyńskiego
W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW
o godz. 11 zrana.

ALBUM POSŁÓW POLSKICH

na sejmie pruskim i parlamencie niemieckim od 1873 do 1876 r.

Wyszedł zeszyt pierwszy z portretami: **Ign. Łyskowskiego** i **Dra Wład. Niegolewskiego.** Zeszytów będzie dwanaście i obejmować będą życiorysy i portrety wszystkich posłów polskich na sejmie pruskim i parlamencie niemieckim. Zeszyty wychodzą mniéj więcéj w miesięcznych odstępach Prenumerata na wszystkie 12 zeszytów wynosi w Galicyi wraz z przesyłką pocztową **6 reńskich,** którą można także wnosić częściowo po 2 reńskie na każde cztery zeszyty. Po wyjściu całego dzieła cena podwyższoną zostanie. Prenumeratę wraz z dokładnym adresem swoim nadsyłać należy przekazami pocztowemi wprost do **Księgarni Nowéj (W. Małecki) w Toruniu.** (298-2-4)

Pamiętnika humorystycznego

zbiór humoresek, anegdot i humorystycznych wierszy, stanowiący wybór prawdziwych brylantów humoru i dowcipu — wyszły z druku **dwa zeszyty** i sprzedają się we wszystkich księgarniach znaczniejszych po **50 centów** zeszyt.

Wezwanie.

Pan **K. U.** zostawiając żonę i dwoje niemowląt bez najmniejszéj przyczyny wydalił się z swego pomieszkania pod Nr. 101 przy ulicy Wolskiéj, dnia 24 b. m. i niepowrócił dotychczas. Wzywa Go więc stroskana żona, ażeby wrócił do domu, lub zawiadomił ją, gdzie przebywa obecnie.
(237-2-3) **A. U.**

Polecenie.

Przed kilkoma tygodniami otrzymałem od **E. Krickl & Schweiger** z **Wiednia,** Kohlmarkt Nr. 2 „zur weissen Taube", bardzo piękne **ornaty** i nie drogie. Przeto polecam zarządcom kościołów tę fabrykę ornatów.
Rzeszów. (243-6 12)
X. Jan Gruszka, proboszcz.

KASY ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego
nabyć można w Krakowie jedynie
w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego
w Krakowie pod Nr. 28.
(30-3-)

Mieszkanie

składające się z 3ch pokoi, przedpokoju, nyży i kuchni, na III. piętrze, tudzież **drugie mieszkanie** pokój z przedpokojem, z meblami lub bez tychże, i **sklep** z wyjściem przez sień, jest przy ulicy Floryańskiéj pod Nr. 322 za hotelem Drezdeńskim **każdego czasu do wynajęcia.** — Bliższa wiadomość u właściciela na II. piętrze. (311-2-)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę,
niedostrzeżona przystaje do ciała
nadaje cerze
ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.
W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych.
(51-7-)

Świeżość, piękność i młodość
nadaje twarzy i powłoce ciała
CREME-ORIZA
de NINON de LENCLOS
L. LEGRAND, dostawcy perfum wielu Panujących Dworów, (66-2-)
207, ulica St. Honoré w Paryżu, i w głównych magazynach Perfum we Francji i zagranicą. **W Krakowie** *u p. Józefa Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka;* we Lwowie *u pp. Mikolascha i Strzyżowskiego;* w Czerniowcach *w aptece p. Golichowskiego.*

Poszukuje się kupna lub dzierżawy apteki.
Łaskawe oferty uprasza się adresować pod liter. **J. P.** w **Krośnie.** (318-1-5)

Do sprzedania folwark w Sandomirskiem

przy trakcie z Opatowa do Zawichostu, o sześć wiorst od Opatowa, o trzy mile od Sandomierza i Wisły. Ziemi ornéj pszennéj Iszéj klasy 224 morgi nowopolskie, łąk dwukośnych 26 morgów, pod zabudowaniami i ogrodami 13 morgów. Budowle gospodarskie nowe w dobrym stanie, dwór obszerny przed dwoma laty odnowiony. O bliższe wiadomości i warunki sprzedaży zgłosić się można listami frankowanemi do właścicielki pod adresem: J. L. w **Włostowicach,** ostatnia poczta **Koszyce** (Królestwo polskie powiat pinczowski). (239-1-3)

Zwraca się uwagę.

Przeciw wszelkiego rodzaju **dolegliwościom i cierpieniom żołądka,** które często przypadają po użyciu **niestrawnych potraw,** można polecić **zbadaną naukowo**
Dra med. Kocha
uniwersalną gorzką wódkę żołądkową
jako najlepszy środek domowy między ogłaszanemi obecnie tak często **lekarstwami na żołądek.** (309-1-3)
Skład utrzymują w orygin. flaszkach po 60 c.
w KRAKOWIE: W. Goldwasser,
w BOCHNI: A. F. Pilla,
w LIMANOWY: Eugieniusz Rozwadowski,
w MYŚLENICACH: Mojżesz Gutmann,
w RADYMNIE: Marceli Świechowski,
w RZESZOWIE: F. Jaśkiewicz,
w WADOWICACH: Ignacy Brosig.

Poszukujemy

dla **Wiednia, prowincyi i zagranicy rzetelnych osób wszelkich stanów,** które chcą się zająć sprzedażą naszych ulubionych
kwitów depozytowych.
Czynność jest bardzo popłacająca i nie należy jéj brać za jedno ze **sprzedażą losów na spłaty.** Na zapytania z poleceniami przesyłamy szczegółowe prospekta.
Jos. Kohn & Co.
kantor bankowy w Wiedniu, Kärntnerstrasse 45, Ecke der Krugerstrasse.
(191-1-8)

4 goldene Medaillen. **Liebig** 4 Ehren-Diplome.
Company's Fleisch-Extract
aus FRAY-BENTOS (Süd-Amerika).
Nur ächt wenn die Etiquette eines jeden Topfes nebenstehenden Namenszug in blauer Farbe trägt Liebig
Do nabycia:
u A. Siedleckiego, aptekarza w Krakowie.
(194-1-24)

CAPSULES ET DRAGÉES
AU
BROMURE DE CAMPHRE
Du Docteur CLIN
LAURÉAT DE LA FACULTÉ DE MÉDECINE A PARIS
(PRIX MONTHYON)
KAPSUŁKI I PIGUŁKI Dra CLIN z Bromku kamforowego używają się w słabościach muzgu i nerwów, chorobach serca i kanałów oddechowych, a szczególniej następujących: Astmie, Bezsenności, Biciu serca, Hysteryach, Padaczce, Zawrotach, Obłędzie, Boleściach głowy, Dolegliwościach narządu moczo-płciowego, dla ukojenia wszelkich rozdrażnień nerwowych.
W PARYŻU u P. CLIN et Cᵉ, ul. Racine, 14.
Dostać można w znaczniejszych aptekach.
(60 4-)

Herbatę, rum i wino

hurtownie i częściowo, najlep. i najtaniéj sprzedaje
A. M. Mandl
król. pruski dostawca dworu w **Bernie** (Brünn).
Ros. herbata familijna od złr. 1·30 do złr. 3·50 za ½ kilo.
Karawanowa herbata mandarynowa od złr. 4 do złr. 7 za ½ kilo.
Proch herbaciany najlepszy po złr. 1·25 za ½ kilo. (2862-18-30)
Rozsyłki za zaliczką — Cenniki darmo.

GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI

w Krakowie

wydaje

LISTY ZASTAWNE

6% na walutę austryacką losowane w **18** lat.
6% „ „ „ w **36** lat.
oraz 7% Listy dłużne „ w **20** lat.

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów gdyż:

1. Zakład Kredytowy w myśl §. 5 swych Statutów nie może prowadzić **żadnych interesów bankowych lub giełdowych, a zakres jego działania ograniczony jest wyłącznie do udzielania pożyczek na bezpieczeństwie pupilarnem opartych.**
2. Bezpieczeństwo to pupilarne stwierdzone jest na każdym Liście Zastawnym podpisem c. k. Komisarza rządowego, obok tego zaś cały kapitał zakładowy Towarzystwa służy jako dalsza tychże listów gwarancya.
3. Suma znajdujących się w obiegu Listów Zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu, przy których nadto w myśl ustawy z d. 24 Kwietnia 1874 r. Nr. 93 dz. pr. p. **zaintabulowanem zostało, iż takowe służą przedewszystkiem jako kaucya na zabezpieczenie Listów Zastawnych w obieg wypuszczonych.**

Listy Zastawne i Dłużne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:

w **Krakowie:** w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim,
w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu,
we **Lwowie:** w Galicyjskim Banku Kredytowym,
w **Tarnowie:** w Filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego,
w **Warszawie:** w Banku handlowym,
w **Wiedniu:** w Lombard und Escompte-Bank, Kärntner-Strasse 10, oraz Bank u. Wechslergeschäft der Niederösterreichischen Escompte Gesellschaft, Kärtnerstrasse 9.
w **Berlinie:** w Norddeutsche Grundcredit Bank,
w **Ołomuńcu:** u A. C. Lederer,
w **Bernie:** w kantorze Laur. Herber,
w **Gracu:** w kantorze C. Pruckmayer & Comp.,
w **Bozen:** w kantorze D. Lehman.

Zapadłe Kupony wypłacają się we wszystkich powyżéj wymienionych instytucyach. (35-1-)

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie,

wydaje **Asygnacye kasowe** na
6½% z 60cio-dniowem wypowiedzeniem
7% z 90cio-dniowem wypowiedzeniem

Kantor wymiany tegoż Banku zajmuje się kupnem i sprzedażą efektów i monet na własny rachunek lub w drodze komisowéj.
Wykonywa również polecenia zamiejscowe według kursu dziennego.
Kraków dnia 15 listopada 1876 r.
(37-11-) **Dyrekcya.**

ANTONI SUSKI

w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 486-7,

ma zaszczyt polecić Szanownéj Publiczności swój znaczny transport świeżéj i **wyborowéj herbaty** prawdziwéj **chińskiéj, karawanowéj** i familijnéj, którą z powodu zakupna znacznéj partyi, po **nadzwyczajnie niskich cenach jest w stanie** sprzedawać; niemniéj znaczny bardzo wybór **wina węgierskiego, austryackiego, francuskiego, hiszpańskiego, reńskiego i szampańskiego** itd., w jak **najróżniejszych** i **najlepszych** gatunkach na **beczki, garnce** i **butelki** po cenach bardzo **przystępnych,** również **rumy** i **araki.** Próbki na żądanie rozsyła, zaś zamówienia natychmiast uskutecznia się. (21-3-3)

W Salonie Mód

przy ulicy Szewskiéj pod Nr. 223 **są do nabycia gotowe suknie balowe** z tarlatanu od 20 do 30 złr. w. a.
(278-3-3) **Klementyna Chojecka.**

Egzaminowany c. k. telegrafista

który zatrudniony był jako adjunkt gospodarczy w dobrach hrabskich na Morawie, ukończony uczeń szkół realnych, kawaler, wolny od służby wojskowój, w wieku 24 lat, władający językiem niemieckim, czeskim i trochę polskim, **życzy sobie znaleźć posadę jako zarządca lub gospodarz** w Galicyi lub Królestwie. Oferty znacz. **T. R. 20** poste restante Bystritz-Hostein (Mähren). (246-5-5)

W Hotelu Krakowskim

są jeszcze **dwa mieszkania** z całkowitem utrzymaniem do wynajęcia.
(3036-19-)

CLAYTON & SHUTTLEWORTH

fabrykanci maszyn rolniczych
w Krakowie, Rynek L. 28
polecają PP. Rolnikom



Lokomobile i młocarnie parowe,
Młocarnie kieratowe i kieraty przewoźne i stałe,
Młocarnie stałe z wytrząsaczami wialnią i młynkiem,
Młocarnie ręczne pienkowe,
Młocarnie ręczne pienkowe z zastosowanym do nich kieratem jednokonnym,
Młynki do czyszczenia zboża,
Pernoletta cylindry wydobywające ze zboża kąkól, wilk, wykę itp.,
Sikawki Noela,
Pompy do gnojówki.
Cenniki bezpłatnie i franco. (29 3-)

Warsztat napraw,
Kleparz, ulica Krzywa Nr. 89a.
Clayton & Shuttleworth
Pełnomocnik: **St. Mikucki**
Agencya dla Rolników
w Krakowie, Rynek l. 28.

Soeben erschien 6. sehr vermehrte Auflage:
Die geschwächte
Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung.
Dargestellt v. Dr. Bisenz. Preis 1 fl.
Zu haben in der
Ordinations-Anstalt für
Geschlechts-Krankheiten
von
emer. Prof. Dr. Bisenz,
Mitglied der Wiener medic. Facultät, Wien, Franzensring 22.
Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.
Ordination täglich von 11—4 Uhr.
Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden Medicamente besorgt.
(166 21-100)

Prawdziwe
Pigułki Morisona.
Pa ARTHAUD MOULIN.
Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (62 79-)
Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece W. Redyka, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Zur Nachricht.

Auf vielseitige Anfragen bringen wir zur Kenntniss, dass Abonnements auf die **„Publicistischen Blätter"** mit der Berechtigung zur Theilnahme an der Prämien Verlosung fortwährendent gegengenommen werden.
Der Schluss der Abonnementsaufnahme wird öffentlich bekannt gemacht werden.
(94-6-6) Die Administration
der **„Publicistischen Blätter"**
Wien, I. Deutschmeisterplatz 4.

II. piętro

w Rynku głównym Nr. 16 złożone z 6 pokoi, kuchni, spiżarni i piwnicy **jest od 1 lipca b. r. do wynajęcia.** — Wiadomość u właściciela *J. Trauczyńskiego.* (282-3-3)

2 asystentów

znajdzie pomieszczenie od 1go marca b. r. w **aptece J. Trauczyńskiego w Krakowie.** Należy dołączyć świadectwa. (281-3-3)

Powóz

wiedeński w dobrym stanie i silnéj budowy, na osiach oliwnych, **jest do sprzedania za 300 złr.** w **Słupcu** u p. *S. Ł.* ostatnia poczta Szczucin. (300 2-3)

Kucharz uzdolniony, mogący się okazać chlubnemi świadectwami, kawaler, poszukuje w prywatnym domu posady. — Oferty znaczone **E. R.** przy placu Ś. Ducha pod Nr. 408 w Krakowie, w domu p. Krzyżanowskiego. (297-3-5)

Buhaj holenderski

1½ roku mający, ciemno-popielaty, zdatny do chowu **jest do sprzedania** w Batowicach pod Krakowem.
(277-3-3) **Grzymek.**

Handel korzenny i win
Fr. Lenerta
w Krakowie,
otrzymał wielki transport **powideł** i świeżego **szmalcu** wieprzowego i sprzedaje takowy hurtownie po niższych cenach niż gdzieindziéj. Również poleca doskonałą **marmuladę** z włoskich owoców k lo 70 cent. (204-5-)

Place budowlane

na Dajworze i łące S. Sebastyana, są do sprzedania za ceny bardzo umiarkowane. Upoważnionym do zawierania kontraktów jest p. adwokat Dr. Ferdynand Wilkosz. (3152-12-30)

Wieś Chełmiec

granicząca z Nowym Sączem, jest od 1go lipca b. r. na lat sześć **do wydzierżawienia.** Do téj saméj wsi poszukuje się bezżennego **ekonoma.** Bliższéj wiadomości udziela się na miejscu lub listownie pod adresem: *Teodor Wittig,* poczta Nowy Sącz. (242-4-5)

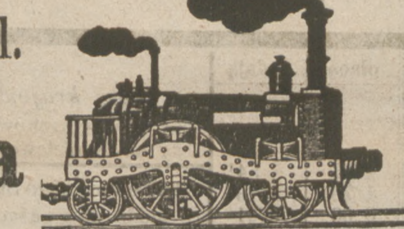
W dobrach Wiśnicz,

w Starostwach Bocheńskiem i Brzeskiem położonych, własnością JWéj Maryi Hrabiny Ordynatowéj Zamoyskiéj będących, są
do wydzierżawienia:
od dnia 24 czerwca 1877 r.
folwarki: Poręba, Kobyle i Borowna, rozległości gruntów, ogrodów i łąk, hektarów 1260⅗, czyli morgów austryackich 725½, wraz z propinacyą i młynem wodnym w Porębie, pojedynczo lub razem.
propinacya w Dotuszycach (Serwoniec), Kurowie i małym Wiśniczu;
propinacya w Szczepanowie, Mokrzyszce i Buczu; (271-2-4)
od dnia 1 lipca 1877 r.
propinacya w mieście Wiśniczu i przyległych wsach, Kopalinach, Olchawie, Lexandrowy, Połomiu i Wiśniczu starym.
Warunki konkurencyjne kontraktowe są do przejrzenia w Kancelaryi Zarządzającego dobrami Wiśnicz, zamieszkałego w Bochni.
Termin do składania piśmiennych ofert, zakreślony jest do dnia 1go marca 1877 r.

Ferd. Markus,

majster blacharski,
któren swoją pracownię od 25 lat w Grodzkiej ulicy utrzymywał, **przeniósł się do własnego domu przy ulicy Starowiślnéj** (obok pałacu JW. Barona Puszeta) położonego. — Starać się będzie i nadal, to samo zaufanie które Szan. Publiczność w nim pokładała, utrzymać.
Posiada także tam, **wielki skład trumien metalowych,** najnowszej konstrukcyi i w najświeższym guście, po bardzo nizkich cenach. (279-2-3)

---

ces. król.  uprzyw.

Kolej galicyjska Karola Ludwika.

Nr. 340 z r. 1877. (219-2-2)

Obwieszczenie

Dnia **1 lutego 1877 r.** wejdzie w życie **I. Dodatek** do obowiązującéj od dnia 1go listopada r. z. taryfy specyalnéj dla przesyłek zboża i t. p. między Rumunią i Galicyą z jednéj, a Badeńskiem, król. Wirtemberskiem itd. z drugiéj strony.

Dodatek ten zawiera odrębne (wyższe) pozycye frachtowe do stacyj Wirtemberskich, w miejsce pozycyj frachtowych w taryfie głównéj zawartych.

Egzemplarzy tego dodatku dostać można w biurze komercyalnem we Lwowie i w ekonomacie w Wiedniu.

Wiedeń, w styczniu 1877 r.

Generalna dyrekcya.

Czcionkami Drukarni „CZASU".
Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.